Nr. 61. Kraków, Wtorek 1 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Rządy obydwóch części naszej monarchji zaczęły na serjo pracować, celem jak najrychlejszego uregulowania waluty. Ministrowie skarbu zwołali już ankiety, którym przedstawiają bardzo wyczerpujące pytania w danej kwestji. Zapisujemy z zadowoleniem, że do udziału w ankiecie powołano także trzech ekonomistów polskich. Uderzyło nas to przecież, że dr. Steinbach obok uczonych ekonomistów teoretystów z szerszych kół obywatelskich powołał do udziału w naradach ankiety prawie wyłącznie reprezentantów instytucyj finansowych i wogóle kapitału ruchomego, że uwzględnił nawet prokurystę wiedeńskiego Rothschilda, a zupełnie pominął Towarzystwo rolnicze i inne reprezentacje producentów. Łatwo się więc stać może, iż kapitaliści powezmą uchwały, które wyjdą im na korzyść, ale połączone będą ze szkodą dla całego społeczeństwa. Nie wątpimy przecież, że polscy członkowie ankiety, zarówno profesorowie: Milewski i Pilat, jak dyrektor banku galicyjskiego dr. Alfred Zgórski staną na straży interesów ogólnych.

Ruch katolicki budzi się także w Austrji co raz więcej. Zamierzone jest zwołanie katolickiego wiecu Słoweńców do Lublany w tym jeszcze roku. Utworzył się już odpowiedni komitet, który w tym celu od wybitniejszych osobistości zasięga rad i wskazówek, oraz wzywa ich do poparcia wiecu. *Slovenec* omawia tę sprawę w artykule wstępnym, wskazując jawne i tajemne machinacje, zagrażające obecnie najistotniejszym zasadom chrześcijańskim w ustawach i stosunkach państwowych, przyczem nawołuje katolików do wspólnej obrony i zwalczania liberalizmu skupieniem sił katolickich. Projekt urządzenia słoweńskiego wiecu katolików nie wyszedł od jednostek, lecz żądał tego lud cały ze Styrji, Karyntji, Krainy, Gorycji a nawet z adrjatyckich wybrzeży.

Innego rodzaju wiece także często katolickie i ludowe odbywają się w Prusach zachodnich. Polsko-katolicki lud tamtejszy zbiera się pod przewodnictwem duchowieństwa i inteligencji po wszystkich parafiach aby głośno domagać się przywrócenia wszystkim szkołom charakteru czysto wyznaniowego i zaprowadzenia dla polskiej młodzieży wykładu polskiego języka. Co niedzielę odbywa się kilka wieców w różnych punktach prowincji a przemawiają w obronie polskiego języka nawet ludzie, którzy do niedawna nie brali udziału w naszem życiu narodowem. Jestto pierwsza moralna korzyść nasza z pojednawczej polityki rządu pruskiego. *Kurjer Polski*, potępiając wszędzie i zawsze serwilizm i brak poczucia godności narodowej, zapisuje tę zdobycz z uznaniem dla rozumu politycznego, rozumu rodaków naszych w Polsce pruskiej a uznanie to będzie tem większe, jeżeli zdołają skłonić rząd do tego, aby zastosował się do życzeń wiecowników. Mamy nadzieję, że nastąpi to rychlej, niż wielu przypuszcza, dzięki politycznej zręczności ministra oświaty br. Zedlitza i osobistej interwencji cesarza Wilhelma.

Młody ten monarcha jest obecnie przedmiotem ostrych zaczepek ze strony dzienników liberalnych, która mu zarzucają zachcianki absolutystyczne. Naszem zdaniem zarzuty te, choćby były uzasadnione, nie świadczyłyby źle o zamiarach cesarza Wilhelma. Czyż bowiem można winić monarchę, który widział, jak parlament i Sejm pruski za kanclerstwa księcia Bismarcka ślepo spełniały wszystkie polecenia tego ostatniego, jak uchwalały z kolei najniesprawiedliwsze a więc stanowczo zgubne dla państwa ustawy przeciw katolikom, duchowieństwu, Polakom itd., a pamięta, iż tylko dzięki osobistej interwencji zatrwożonego zamachami na cesarza Wilhelma I. złagodzony został kulturkampf pruski, czyż wolno ganić monarchę, który patrzy na to, jak najwybitniejsi reprezentanci narodu, kłócą się nie o zasady lub sprawy publiczne tylko o stanowiska i wpływy, tak, że zmuszony jest godzić ich, hamować ich mściwość, czyż jednem słowem należy potępiać monarchę, który poznawszy brudne samolubstwo najwybitniejszych parlamentarzystów zaczął gardzić parlamentaryzmem i napisał: *Suprema lex regis voluntas!* Najwyższą ustawą jest wola króla?

Wilhelm II dał bowiem dowody, że wola jego jest zbawienna dla narodu, że nie pragnie on zaspokojenia osobistej ambicji, tylko żąda poparcia do przeprowadzenia swych planów, które on sam i ludzie, do których ma zaufanie, uznali za zbawienne dla społeczeństwa. Stronnictwa liberalno-żydowskie, które do niedawna „w imię monarchy i patrjotyzmu“ prześladowały katolików, Polaków i robotników, nie wahają się obecnie podkopywać powagi korony przez nielojalne manifestacje i insynuacje. Do jakiego stopnia liberałowie zapominają nawet o zasadach prostej uczciwości, dowodzi okoliczność, iż przekręcają oni i naciągają słowa monarchy. Powtarzać cesarz Wilhelm, mając wyraźnie na myśli tylko księcia Bismarcka, powiedział, że kto z rządu niezadowolony, może wynieść się za granicę, — piszą żydowskie dzienniki w Berlinie i w Wiedniu — że każe on emigrować każdemu, kto ślepo nie godzi się na rządowe projekty do ustaw, a zwłaszcza na projekt ustawy o szkolnictwie ludowem. Żydzi odkomenderowani do agitacji wśród robotników urządzili zgromadzenia celem zaprotestowania przeciw oświadczeniu monarchy, i wywołali demonstracje i burdy uliczne, aby zastraszyć zarówno cesarza, jak popierające go stronnictwa. Rzeczywiści przywódcy robotników z demonstracji wiecie byli niezadowoleni i stwierdzili, że w rozruchach robotniczych uczestniczył prawie wyłącznie stroniący od pracy motłoch.

Jubileusz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

II.

Podnieśliśmy we wstępie, że wraz z instytutem kredytowym święci cały naród polski pięćdziesięciolecie doniosłej pracy na polu ekonomicznem. Tak jest w samej rzeczy. Była to ciężka praca, było to borykanie się ludzi dobrej woli z przeciwnościami, stawianemi Towarzystwu nietylko od wrogów kraju. Może gorszą, bo niebezpieczniejszą była walka z apatją pośród współobywateli, z tym wrogiem domowym, który i dziś pochłania hekatomby ofiar, składanych mu przez ludzi poświęcających się dla publicznego dobra, składających w ofierze dary ducha i pracy i wszystkie swe zasoby materjalne, a nier zumianych w narodzie i fałszywie sądzonych.

Teraz dopiero można ocenić, jak olbrzymi zapas sił musieli posiadać ci szlachetni założyciele Towarzystwa, którzy narażeni na zewnątrz na przykrości i niebezpieczeństwa, od współobywateli nierozumiani, nie tylko, że nie upadli na duchu, lecz zwyciężyli prześladowania, pełni poświęcenia i energji skruszyli zapory i wytrwali przy narodowym sztandarze, mimo wrogiej i zgubnej działalności systemu owych czasów, przed którymi zdawało się, że i duch polski się ugnie, a siła narodowa na zawsze złamie.

Jaką była gospodarka Towarzystwa na polu ekonomicznem, świadczą cyfry. Towarzystwo udzieliło pożyczek hypotecznych w okrągłej sumie 146 miljonów złotych reńskich, z których połowę spłacono, a połowa i dziś jest wierzytelnością Towarzystwa, ciążącą na dobrach, przedstawiających wartość około 200 miljonów.

Ten ostatni szczegół jest zastanawiającym i zawsze był zarzutem, słusznie czy niesłusznie, zarządom Towarzystwa stawianym. Zarząd ten dotyczył sposobu udzielania p o ż y c z e k m a ł y c h, zatem nieproduktywnych na dobra znaczniejszej wartości. W tak uroczystej jednak chwili, jak dzisiejsza, nie chcemy się nad tem zastanawiać po czyjej stronie słuszność. W tej chwili rozbrzmiewa w stolicy kraju odgłos dzwonów, wzywających rodaków na uroczyste nabożeństwo za pomyślność wiekowej instytucji narodowej.

Dzięki Najwyższemu, że dozwolił nam ją utrzymać aż do tej chwili, a dałby Bóg, ażeby i w przyszłości rozwijała się dla dobra kraju, w którym powstała i dla dobra rodaków, którym ma służyć.

Myśl zawiązania Towarzystwa kredytowego ziemskiego powstała w r. 1822; wówczas to bowiem gal. Sejm stanowy w adresie, wystosowanym do cesarza po raz pierwszy zaznaczył, że „przy zupełnym niedostatku kruszcowych pieniędzy, nie widzi innego sposobu do ożywienia cyrkulacji, jak wprowadzenie banku, któryby obywateli, pewną hypotekę mających, w gwałtownych potrzebach wspierał. Myśl ta znalazła swe ziszczenie dopiero po latach dwudziestu, gdy dnia 3 listopada 1848 r. pojawił się patent cesarza Ferdynanda I., zatwierdzający statut Towarzystwa kredytowego.

Szczególne zasługi około założenia i organizacji Towarzystwa położyli: Ignacy hr. Krasicki, Tadeusz Wasilewski, Alfred hr. Potocki, Izydor Pietruski, Wacław Zaleski, Kazimierz hr. Badeni, Karol i Filip Kraussowie i inni.

Towarzystwo kredytowe było pierwszym w Austrji zakładem kredytowym ziemskim opartym na wzajemności. Sejm stanowy wyposażył Instytut prawdziwie po królewsku, przekazał mu bowiem jako fundusz zakładowy sumę z górą pół miljona złr. wynoszącą, która tworzyła pierwszy zawiązek jego funduszu rezerwowego, dochodzącego dziś do sumy 1,750.000 złr.

Instytut kredytowy ziemski, wyposażony przez stany, w których skład — jak wiadomo — wchodziła prawie wyłącznie tylko szlachta krajowa, Instytut przeznaczony dla własności dominikalnej (tabularnej), wedle przepisów prywatnych, w czasie jego powstania obowiązujących, znów wyłącznie tylko w rękach szlachty powstawać mogła, musiał w pierwszych początkach swojej działalności być instytucją nietylko ziemiańską, ale także czysto szlachecką. Nie była to jednak zgubna ekskluzywność, bo jakkolwiek instytut był czysto szlacheckim, trzeba wziąć na uwagę i to, że o szlachtę opierał się i pleban wiejski i lud prosty, znajdujący we dworze pomoc i ratunek, jak dwór go szukał i znajdował dla siebie w zakładzie.

Zamach socjalizmu
na narodowość polską

napisał

na podstawie stwierdzonych faktów

Jan Syrokomla.

(Ciąg dalszy).

W parze z tem szło oryginalne zapatrywanie się na inne uobyczajenie; potępiano je surowo, zwłaszcza, gdy nosiło ono pewne cechy wykwintności, a to w imię prostoty i naturalności obyczajów; ta ostatnia okoliczność była niekiedy powodem scen gorszących a przykrych *) Rozumie się, że to wszystko było uwarunkowane nader nizkim stopniem wykształcenia politycznego oraz jego metafizyczno-rewolucyjnym kierunkiem; trudno określić stopień pogardy, żywionej ku liberalistom, ludowcom i radykalistom różnych odcieni oraz ku demokratom, tudzież odwagi, z którą chciano przeobrażać ustrój społeczny; wprawdzie ta pogarda była pogardą Chińczyka, nazywającego Anglików „ryżymi barbarzyńcami,“ a odwaga — odwagą dzikiego mieszkańca Polinezji, który kapeluszem zatyka paszczę armatnią. Dola świadomości umysłowej w tem wszystkiem była nader ograniczoną; wydawano sądy, ferowano wyroki, skazywano na zagładę... na wiarę w słowa mistrzów, znane ze źródeł drugorzędnych; przekonałem się, że 9/10 rewolucjonistów rosyjskich nie czytało nigdy kapitału Marxa, chociaż przekład tego dzieła wyszedł już w roku 1873. To samo można powiedzieć o dziełach Lassalla i innych pisarzy... Nawet znaczenie wyrazu „socjalizm“ było mało zrozumiałem; w jednem z miast zachodniej Syberji przestępczyni polityczna, b. wychowanica wszechnicy zagranicznej, uprosiła swych kolegów i koleżanki, by raczyli na piśmie dać odpowiedź na pytanie: „Co to jest socjalizm?“ Z 18-tu mężczyzn na to pytanie dobrze odpowiedziało tylko 4 ch, a z czterech kobiet — ani jedna; pomiędzy niemi jeno dwie osoby należały do klasy robotniczej. Pojęcia o swobodzie były nader oryginalne a przytem, jakby wyrazić się grzecznie... dziecinne niemal; wolność sumienia niby to uznawano ale Kościół oddawano pod ścisłą kuratelę państwa, zresztą wierzenia religijne uważano za przesąd, z którym walczyć należy środkami policyjnemi. Nie ma co i mówić, że w zatargach władzy świeckiej z duchowną, sympatje zawsze były po stronie pierwszej: wygnanie Hryniewieckiego, biskupa wileńskiego, zyskało poklask ogólny.— Jednem słowem — wolność sumienia rozumiano jako prawo niewierzenia w nie i narzucania z góry swych opinij, chociażby przemocą.

Jest to określenie francuzkie, prawdziwe zaś winno brzmieć tak: „wolność sumienia — to prawo wierzyć w co się podoba, lub nie wierzyć w nic oraz postępować stosownie do swoich poglądów, byle bez krzywdy innych“, czego warunkiem nieodzownym jest rozdzielenie państwa i Kościoła, władzy świeckiej i duchownej. Przepraszam za ten ustęp; wracam do rzeczy. Zrozumienie wolności słowa i myśli ludzkiej było też ciekawem, acz nie zbyt oryginalnem: wolność słowa uznawano... „o ile nie miała ona szkodzić przyszłemu ustrojowi społecznemu...“

Naukę ograniczano celami użyteczności publicznej; tę samą zasadę stosowano i do literatury i do sztuki, zdarzało mi się słyszeć, że wprost żądano zakazu drukowania „głupich książek!“ Pojęcie „głupiej książki“ określało się dowolnie, bo żadnej panującej doktryny nie było, chociaż filozofja materjalistyczna liczyła najwięcej zwolenników; dla ścisłości dodać należy: „metafizyczna“. Tu wypada podkreślić jedną okoliczność: współczesne doktryny naukowe, tudzież sposoby badania śmiało stosowano do zjawisk nieorganicznych lub organicznych, nigdy zaś społecznych, rządzonych jakoby osobnem prawami, które zależą od woli ludzkiej; z tego źródła płynęła wiara we wszechmoc państwa, w możliwość dowolnego przeobrażania społeczeństwa *), co oczywiście wykluczało pojęcie ciągłości, rozwoju, opartego na podstawach historycznych. Jest to charakterystyczny rys społeczeństwa rosyjskiego; historja tłomaczy go dostatecznie. Rys ten jest jednak jedną z licznych cegiełek, z których składa się gmach antypatyj rosyjskich ku nam; innemi są różnice narodowościowe, wyznaniowe, historyczne, społeczne i t. d., o kulturalnej przepaści, głębszej niż zwykle sądzą, nie wspominam nawet... Ale oprócz tych antypatyj w społeczeństwie rosyjskiem istnieje cały szereg uprzedzeń ku Polakom, tudzież suma pewna poglądów fałszywych na stan naszej kultury i umysłowości; w ogóle nie znają oni ni naszej przeszłości, ni teraźniejszości, to dodawało pochopu do oskarżenia nas o klerykalizm, feodalizm, arystokratyzm, wstecznistwo, ucisk religijny i polityczny Rusinów i t. d.

Najwięcej gniewano się na nas za przodowanie cywilizacji kapitalistycznej na wschodzie Europy, zwłaszcza, sierdził się na to p. Jużakow, twórca hypotezy socjologicznej na temat walki „buta europejskiego“ z „łapciem słowiańskim“, w której ostatni ma zwyciężyć... Rozumie się, że to wszystko wymaga osobnej atmosfery umysłowej, nie odznaczającej się ni jakością, ni ilością. Pan Michajłowskij, głośny publicysta współczesny, przyrównał ją do Arlekina, któremu kochająca Colombina dała zieloną płachtę, inni zaś — żółte, czerwone, szare, by miał biedak czem przykryć swoją nagość; dosadne to porównanie jest nader słusznem, acz nie zupełnem: zapomniano w niem o braku oryginalności i samodzielności. Rozumie się, że rewolucjoności z pod wpływu umysłowości swego kraju uchylić się nie zdołali; spotęgowali tylko jej strony ujemne np. wiarę w wszechmoc państwową. Lecz ich zasługą jest oryginalne zastosowanie starej teorji probabilizmu; już około 1878 roku „Ziemla i Wola“ uznaje uroczyście, że „cel uświęca środek“, stwarza zatem nową teorję „moralności wyłącznej“ — tak ją nazwał p. Drogomanow, podstawą której staje się zasada: „co jest korzystnem dla rewolucji — jest moralnem“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W czasie podróży statkiem, holowanym przez parowiec, partji wygnańców politycznych, jeden z nich publicznie zjawił się w jednej bieliźnie w obecności kobiet! Wywołało to bardzo niemiłe zajście!

*) Pewien Rosjanin, człowiek wykształcony a rozumny, twierdził, iż w 2 lata potrafi z pomocnikami zorganizować socjalistycznie powiat Siemionowski, gub. Niżegorodzkiej!

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* Czytamy w *Dzien pol.* o sprawie konfederatek: Młodzież tutejszych szkół średnich nosi od pewnego czasu konfederatki. To nie podobało się naszej Radzie szkolnej krajowej, która poleciła dyrektorom owych szkół, aby uczniom czapki te nosić zakazali. Otóż w sprawie tego zakazu wniesiono onegdaj na radzie miejskiej interpelację do dra Gerstmana, jako do delegata Rady miejskiej w Radzie szkolnej krajowej, czy prawdą jest, iż krajowa Rada szkolna wydała to rozporządzenie i co ją do tego zakazu skłoniło.

P. Gerstman odpowiedział, iż Rada szkolna wydając ten zakaz, opierała się na instrukcji, wydanej dla szkół średnich jeszcze w r. 1849, która uczniom zakazuje nosić odznak. Uczniowie zaś nosili konfederatki z kokardami, podobnemi do kokardek przy czapkach sokolich z piórkami. — Te kokardki i piórka uznała Rada za odznaki i tylko je nosić zakazała. Zdaniem p. Gerstmana więc wszyscy uczniowie, którzy zechcą, mogą używać konfederatek jako nakrycia głowy.

Z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości oświadczenie p. Gerstmana, dziwnem jednak wydaje się nam powoływanie się Rady szkolnej krajowej na rozporządzenie z r. 1849. Wówczas bowiem nie było wolno nosić strojów polskich, a od tego czasu do dziś, stosunki w państwie wielce się zmieniły. Byłoby na czasie pomyśleć o wydaniu nowej instrukcji.

* Zamach na życie profesora — jak donosi *Gaz. Nar.* — gimnazjum niemieckiego p. D. urządził wczoraj w nocy nieznany sprawca. Strzelił on mianowicie do okien pomieszkania profesora, kula jednakże ugrzęzła w ścianie.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W Czerniowcach powiesił się 19-letni Abraham Türkfeld. Narzeczonej swej zapisał on na pamiątkę stryczek, na którym się obwiesił.

* Na karę śmierci przez powieszenie skazał sąd kołomyjski Ilka i Piotra Janiszewskich, a to za rozbójnicze morderstwo, dokonane w Zełenem na Wolfie Fleissie szynkarzu i trafikancie w Żabiu. Trzeci oskarżony, Piotr Maksymiuk, skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

NOMINACJE

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Bronisławę Łeszegową w Zamarstynowie, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Zamarstynowie.

* Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: Prokuratora państwa Franciszka Ksawerego Spławskiego w Sanoku, dla Przemyśla; sekretarza rady wyższego sądu krajowego we Lwowie Józefa Lorenca, dla Lwowa; sędziego powiatowego Alfreda Posochowskiego w Buczaczu, dla Samboru; sekretarza rady Kornela Antoniego Wieniawę Zbrzyckiego w Sanoku, dla Lwowa; zastępcę prokuratora państwa Henryka Hayderera we Lwowie, dla Lwowa; a sędziego powiatowego Jana Jaworskiego w Medenicach dla Brzeżan.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

61) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Jako pozytywiście należało mu zatem tej zasady się trzymać a on nietylko że stanowił o rzeczach, których rozum ludzki jeszcze nie doszedł, ale nadto swoje własne pojęcia innym narzucał. Przy tem zaś godzi się także i o tem nadmienić, że nawet powyższa zasada pozytywistycznej metody nie jest wymysłem Comte'a, bo przecież już Kant tak samo określił granicę funkcyi ludzkiego rozumu a tem samem i zakres filozoficznej nauki. Nie pojmuję zaprawdę, dlaczego tej zasługi zapomnianego Kanta nikt dotąd nie przeciwstawił zanadto gorąco wychwalanym zasługom pozytywizmu.

— Pomiędzy Kantem a Comtem, — rzekł na to Balcerek, — zieje przepaść tak niezgłębiona, jak pomiędzy jednym światem a drugim. Kant, Hegel, Schelling i wszyscy filozofowie spekulatywni wychodzili z tego przekonania, że jest jakaś siła duchowa wszechmocna, nietylko niezawisła od materyi, ale rządząca materyą, i szukali tej siły, tego jakiegoś Boga, po bezgranicznych krainach swojej własnej imaginacyi, przypisując mu najrozmaitsze przymioty i dając mu najrozmaitsze nazwiska. Dlatego ci wszyscy filozofowie byli właściwie teologami a nie filozofami w właściwem tego słowa znaczeniu. Dopiero Comte wymiótł te wszystkie mrzonki, nie mające żadnej podstawy realnej, bo wychodzące z urojonego punktu widzenia, i postawił zasadę, że tylko to jest godnem rozmyślań człowieka, co jest realną prawdą — a prawdą jest tylko to, co człowiek może zbadać swoim rozumem i na co może postawić materyalne dowody

— A przecie i to, co jest w nas samych, — zarzucił mu Zaklika, — jest prawdą realną, bo jest

Nie, — odpowiedział mu Balcer, wszystko, co się opiera na materyalnej podstawie, jest urojeniem. Zresztą Comte nie jest jeszcze zrozumianym zupełnie: jak kiedyś zostanie zrozumianym, to treść jego nauki stanie się religiją dla całej ludzkości

Na to Zaklika uśmiechnął się i rzekł:

Ja wiem o tem, że pozytywiści chcą zrobić z jego nauki religię, wiem także, że sam Comte pod koniec życia porzucił wszelką inną lekturę a zagłębił się w czytaniu dzieła Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa“. Ale kto zna historyę cywilizacyi świata, ten widzi, że cześć dla filozofów, staje się czasami kultem, ale nie staje się nigdy religiją.

Balcerek już usta otworzył, aby mu odpowiedzieć — zapewne chciał mu wyłożyć owo naturalistyczne pojęcie, że każda religija jest tylko zdegenerowanym filozoficznym systemem, bo nie jest niczem innem, jak tylko usymbolizowaniem jakiejś mrzonki spekulatywnej, — ale w tem mu przerwała Flora, odwracając rozmowę do innego przedmiotu.

Kobiety, jeżeli mają cel jakiś przed sobą, są daleko praktyczniejsze od mężczyzn, nietylko bowiem idą prosto do tego celu, ale także ani na chwilę nie tracą go z oka. Ją w tej chwili bardzo mało obchodziły filozoficzne systemy, ona chciała wiedzieć, co się dzieje z Ignasiem. Nie śmiała wprost zapytać o niego, tylko tak kierowała rozmowę, ażeby ojciec jej coś o nim powiedział. Ale ojciec, zajęty innemi myślami, jak gdyby jej wcale nie słyszał; unikał nawet każdego takiego zwrotu, któryby go zniewolił mówić o Geni, bo zdało mu się zapewne, że trzeba, ażeby się trochę zapomniał pogrzeb ich ojca, nimby można znowu wejść z nimi w bliższe i więcej ożywione stosunki. Poczem pełen bardzo życzliwych wspomnień o ich ojcu i pełen wszelakich uprzejmości dla Flory, wsiadł na koń i odjechał.

Flora została zatem znowu oddaną swojemu pognębieniu i swoim niecierpliwościom. Codziennie szła spać w niezmiernie melancholicznem usposobieniu umysłu, codzień wstawała rano z nadzieją, że może dzisiaj przyjedzie, codziennie zbierała ją chętka swoją miłość własną przełamać i pojechać do Zaklikowa, codziennie ta miłość własna odnosiła nad jej gorącą krwią stanowcze zwycięstwo — i tak mijały dnie jeden po drugim a Ignaś wciąż nie przyjeżdżał.

* * *

Tymczasem Ignaś wcale nie w lepszem znajdował się położeniu od Flory.

Od czasu owej stypy fatalnej a zwłaszcza od tego dnia, w którym Flora własną ręką wepchnęła nóż w serce swojego ojca, zrodziły się w nim dwa uczucia, dwie myśli, wręcz sobie przeciwne, które tłumiły się z sobą w jego wnętrzu i miotały nim w jedną stronę lub drugą, jak wiatr jesienny miota liściem leżącym na ziemi. Tak jak liść oderwany od drzewa nie jest w stanie stawić wiatrom oporu, tak i człowiek, którego istota moralna nie jest oparta na jakiejś stałej podstawie, nie umie się oprzeć wrażeniom uderzającym weń z zewnątrz.

Jednem z tych uczuć był wstręt od tej dziewczyny, która może w gruncie swojej istoty nie o wiele była różną od wielu kobiet innych, ale która tych różnic nie ukrywała, jak inne. Jak trafnie, chociaż poprostu się wyraził Fujara: odrzuciło go od niej. Główną cechą jego charakteru był indyfferentyzm, tak dziś powszechny u zamożniejszej młodzieży: ale każdy człowiek gdzieś się wychował, w jakiemś społeczeństwie, w jakiejś warstwie społecznej, w jakiemś kółku rodzinnem i stamtąd wziął dzieckiem w siebie pewne uczucia, pewne wyobrażenia, pewne przyzwyczajenia, które w nim pozostają przez całe życie i bardzo często nie dadzą się zupełnie zagłuszyć nawet silnem przekonaniem, nabytem w wieku późniejszym. Znamy ludzi — a jest ich daleko więcej, niżeli przypuszczamy powszechnie, — którzy o wszystkiem zwątpili i w nic zgoła nie wierzą, żartują sobie z osób nabożnych i niecierpliwią się, kiedy im kto dowodzi, że wiara w świat nadprzyrodzony jest człowiekowi wrodzoną: mimo to wszakże zdejmują kapelusz przed xiędzem idącym z wiatykiem do chorego, chociaż nikt ich nie widzi, idą z rodziną do kościoła w niedzielę, chociaż nikt ich do tego nie zmusza, a kiedy czują godzinę śmierci, sami proszą o xiędza, ażeby ich z Bogiem pogodził. Tak samo się ma także z tym wstrętem przed praktycznem zastosowaniem naturalizmu, którego człowiek zwyczajny w sobie utłumić nie może; tak samo wreszcie z tem wyrobionem z wiekami uczuciem, które nam każe szukać czegoś idealnego w kobiecie. Ignaś idealistą nie był, ale miał w sobie te z wychowaniem nabyte uczucia, które wstręt budzą przeciwko takiej kobiecie, co ciało własnego ojca uważa tylko za garść bezdusznej materyi i własną ręką nóż mu wpycha pod żebra. Jednak ten wstręt pochodzi z takiego źródła, w którem się mieszczą jeszcze inne uczucia. Ten wstręt się rodzi z wrażenia, jakie na nas wywiera niezwyczajność a w tym wypadku nieludzkość takiego czynu, każda nieludzkość jest straszna, jest jakby powiewem jakiegoś ducha z innego świata, jest jakby otwierającą się obok nas niezgłębioną przepaścią — a przepaść odurza umysł człowieka i często jakąś nieokreśloną siłą go pociąga ku sobie. Z tego względu taki wstręt jest niebespiecznym.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, duchowieństwa i wszystkich katolików we Francji.

(Ciąg dalszy).

Napróżno apologeci chrześcijaństwa usiłowali przez swoje pisma a chrześcijanie przez swe piękne postępowanie wykazać całą niedorzeczność i przewrotność tych określeń: nie zaszczycono ich nawet posłuchaniem. Samo ich imię oznaczało hasło wojenne a chrześcijanie przez sam fakt, że byli chrześcijanami a nie z żadnego innego powodu, widzieli przed sobą konieczną ostateczność: albo odstępstwo, albo też męczeństwo. Te same oskarżenia i te same trudności ponawiały się więcej lub mniej w następnych wiekach, ilekroć bywały rządy, które zarazem nierozsądnie były zazdrosne o swą potęgę i przejęte niechętnem usposobieniem dla Kościoła. Zawsze umiały one publicznie stawiać za pozór rzekome zaczepki Kościoła, aby przynajmniej nadać państwu pozór prawa dla swych gwałtownych zaczepek przeciwko religji katolickiej.

Umyślnie przeszłość tę w kilku rysach odświeżyliśmy w pamięci, aby katolicy nie zaniepokajali się obecną chwilą. Walka w zasadzie jest zawsze jedna i ta sama: zawsze Jezus Chrystus służy za cel dla ducha sprzeczności świata; zawsze używają wrogowie nowocześni chrześcijaństwa tych samych środków, które w gruncie są bardzo dawne i zaledwie we formie nieco złagodzone; zawsze atoli wskazują chrześcijanom naszych czasów wyraźnie tę samą broń nasi apologeci, nasi nauczyciele Kościoła, nasi męczennicy. Co oni uczynili, to uczynić teraz jest naszym obowiązkiem. Postawmy przeto ponad wszystko chwałę Boga i Jego Kościoła; pracujmy dla niej z wytrwałą i skuteczną gorliwością i pozostawmy troskę o powodzenie Jezusowi Chrystusowi, który nam powiada: „W świecie będziecie mieli utrapienia; ale ufajcie, jam pokonał świat". (Jan św XVI, 33)

Aby dojść do tego, jak to już zauważyliśmy, potrzeba wielkiej jedności, a jeżeli się chce osiągnąć ją, koniecznem jest odłożyć wszelkie uprzedzenie, któreby mogło zmniejszyć siłę i skuteczność tego połączenia. Tutaj mamy wogóle na myśli polityczne różnice zdań Francuzów co do ich zachowania się wobec obecnej Rzeczypospolitej, kwestję, którą pragniemy traktować z jasnością, jakiej wymaga ważność przedmiotu, wychodząc z zasad i zstępując do następstw.

Różne polityczne rządy następowały po sobie we Francji w ciągu tego stulecia w szczególnie rozmaitej formie: jak cesarstwa, monarchje, rzeczypospolite. Gdyby się chciało poprzestać na abstrakcjach, natenczas doszłoby się do określenia, która jest najlepszą z tych form, rozważanych sama dla siebie; można twierdzić zupełnie słusznie, że każda z nich jest dobrą, byleby umiała zmierzać prosto do celu, to jest do wspólnego dobra, dla którego ustanowioną jest władza społeczna; można wreszcie dodać, że ze stanowiska względnego można przekładać tę lub ową formę rządu, o ile ona lepiej odpowiada obyczajom i charakterowi tego lub owego narodu. W tym spekulatywnym toku myśli mają katolicy, jak każdy inny obywatel państwa, zupełną swobodę przekładania jednej formy rządu nad drugą, ponieważ żadna z tych form nie sprzeciwia się przypuszczeniom zdrowego rozsądku, ani też zasadom nauki chrześcijańskiej. A to wystarcza, aby usprawiedliwić mądrość Kościoła, jeśli tenże w swych stosunkach do potęg politycznych pomija różniące je formy, aby z niemi traktować wielkie religijne interesa ludów, w przekonaniu, że przed wszystkiemi innemi interesami ma obowiązek czuwania w tej dziedzinie. Nasze dawniejsze okólniki już przedstawiły te zasady, było atoli potrzeba w połączeniu z przedmiotem, który nas zajmuje dzisiaj, przypomnieć o tem na nowo.

Jeżeli się tedy zstępuje z dziedziny pojęć abstrakcyjnych na niwę faktów, trzeba się strzedz zaparcia się postawionych co dopiero zasad: one pozostają niewzruszone. To pewna, że doznają one, zamieniwszy się we fakta, przytem pewnego rodzaju ograniczenia, które nakłada otoczenie, w którem dokonywa się zastósowanie. Innemi słowy: Jakkolwiek każda forma państwowa sama w sobie jest dobrą i może być użytą do rządzenia ludów, to jednakże w rzeczywistości nie napotyka się u wszystkich ludów władzy rządzącej w jednej i tej samej formie, każdy posiada swoją odrębną formę. Forma ta powstaje ze wspólnego działania historycznych albo narodowych w każdym razie ludzkich stosunków, które wywołują wśród ludu jego tradycyjne lub zasadnicze ustawy, a te oznaczają potem tę lub ową odrębną formę rządu, to lub owo powierzenie władz najwyższych.

Zbyteczna zwracać uwagę na to, że wszystkie jednostki są zobowiązane uznawać te zwierzchności i nie próbować niczego, aby je obalić lub zmienić ich formę. Ztąd pochodzi, że Kościół, ten stróż najwyższego i najprawdziwszego uznania władzy świeckiej — ponieważ ona pochodzi od Boga — zawsze odrzucał te nauki i potępiał tych ludzi, którzy się opierali prawnej zwierzchności. A czynił to także w tym czasie, kiedy dzierżyciele władzy nadużywali jej przeciw Kościołowi, pozbawiając się w ten sposób sami najpotężniejszej podpory swego znaczenia i najskuteczniejszego środka, aby uzyskać u ludu posłuszeństwo dla swych ustaw. Odnośnie do tego przedmiotu nie można dość często rozważać przepięknych nauk księcia Apostołów, których udzielał pierwszym chrześcijanom: „Szanujcie wszystkich, kochajcie braci, lękajcie się Boga, szanujcie króla (I. Piotr 2 17)". I słowa św. Pawła: „Dlatego upominam was przedewszystkiem, aby dokonywano próśb, modłów i dziękczynień za wszystkich ludzi, za królów i wszystkie zwierzchności, abyśmy mogli wieść życie spokojne i ciche, w pobożności i czystości: ponieważ to jest dobrem i miłem w obliczu Boga, naszego Zbawiciela. (I. Tym. 2. 1. seqq.).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Bukowiny.

Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*:

Pomimo, iż wybitni mężowie polityczni na Bukowinie usiłowali twierdzić, że znane zajście z okazji balu u prezydenta kraju, hr. Pacego, ma cechę czysto prywatną, — spełniły się jednak nasze przewidywania, że sprawa ta pociągnie za sobą jak najdalej idące następstwa polityczne dla Bukowiny. Nie wydało się nam możliwem, ażeby w chwili, kiedy do zatargu między urzędnikiem rządowym a prezydentem kraju wmieszała się czynnie cała frakcja polityczna i kiedy po stronie tej frakcji stanął marszałek kraju i w piśmie otwartem rzucił szefowi rządu krajowego rękawicę, zarzucając mu „nicht correcte Handlung" *), — nie wydawało się nam, powtarzamy, możliwem, aby skandal utrzymał się w granicach prywatnej cechy. Niespełna do tygodnia sprawdziła się nasza opinja i oto w tej chwili stoimy wobec najpoważniejszego przesilenia w życiu politycznem kraju.

W ślad za skandalem, wyrządzonym prezydentowi kraju z okazji balu, nastąpiła podobna demonstracja u marszałka, który dawał bal 18 b. m. Nie przybyli nań urzędnicy rządowi i sądowi, oraz reprezentanci obozu liberalnego i duchowieństwo katolickie. Nie jawił się również prezydent miasta. W parę dni później czerniowiecka Rada miejska zamanifestowała swe stanowisko przez nadanie prezydentowi kraju honorowego obywatelstwa stolicy, a bezpośrednio po tym wypadku, nastąpił jeszcze donioślejszy.

Oto piętnastu członków Sejmu bukowińskiego złożyło mandaty.

Są to mianowicie posłowie rządowi: Feliks br. Pino, Józef Kochanowski, Orestes Reney i Wilhelm Pompe, dalej wszyscy posłowie ruscy: Iwan Tymiński, dr. Bazyli Wolan i Hieroteusz Pihulak, wszyscy posłowie partji liberalnej: dr. Józef Rott, Dawid Tittinger, Jakób Kohn, Jan Woynarowicz i Antoni Kochanowski, a wreszcie trzej posłowie byłej polskiej partji kompromisowej wielkich posiadłości: dr. Stefan Stefanowicz, Antoni Kochanowski jun. i Jerzy bar. Kapri.

W Sejmie pozostało na razie 14 wybranych i dwóch wirylnych posłów, a to: marszałek JE. br. A. Wassilko i cały obóz rumuński, t. zw. klubu autonomiczno-konserwatywnego: archimandryta Miron Calinescu, radca gr.-or. konsystorza dr. J. Zurkan, Jan Lupul, dr. Jan Wolczyński, Eug. br. Styrcea, br. Eudoksy Hormuzaki, Jerzy Flondor, br. Mikołaj Mustatza, Michał Gojan, br. Wiktor Styrcea, dr. Jan Zotta. Z posłów narodowości nierumuńskiej nie złożyli dotychczas mandatów: pp. Gustaw Marin i Krzysztof Abrahamowicz, ten ostatni, należący do byłej partji kompromisowej wielkich posiadłości. Wirylne głosy posiadają: metropolita gr.-orm. Morariu Andriewicz i rektor wszechnicy, obecnie dr. Przibram (liberał).

Wobec gremjalnego złożenia mandatów przez większość wybranych posłów, oraz wobec spodziewanych jeszcze paru rezygnacyj, — nie ulega wątpliwości, że Sejm, zwołany na 3 marca b. r., nie może się zebrać dla braku kompletu.

W niedzielę dnia 21 b. m. wyjechali ztąd do Wiednia posłowie: dr. Rott, Antoni Kochanowski sen., Dawid Tittinger, Hieroteusz Pihulak, oraz pp: prof. Smal-Stocki i br. Fuerth i przybrawszy w Wiedniu do swego grona posłów: dra Stefana Stefanowicza, br. Jerzego Kapri, dra Wolana, Miskolczego i Wagnera, udali się do prezesa ministrów hr. Taaffego i zawiadomili go o zajściu między prezydentem kraju hr. Pace, a marszałkiem br. Wassilko. Wyrazili przytem, imieniem reprezentowanej przez nich ludności kraju swoje niezadowolenie z zachowania się p. marszałka, oraz sympatję i uznanie dla działalności hr. Pacego. Wreszcie oznajmili o gremjalnem złożeniu mandatów sejmowych. Skutkiem tego odbyła się rada ministrów i postanowiła przedstawić Cesarzowi potrzebę rozwiązania Sejmu bukowińskiego i rozpisania nowych wyborów.

Przedstawiliśmy jedynie nagi przebieg wypadków, rozmyślnie wstrzymując się od wszelkich uwag, nie chcemy bowiem orzekać naprzód o dalszych następstwach, jakie powyższe zajścia wywrą na zmienioną sytuację polityczną. Wyczekujemy pod tym względem decyzji powołanych ku temu reprezentantów naszych, a to: Koła polskiego na Bukowinie i polskich właścicieli większej własności. To jedno zaznaczyć musimy, że chwila jest nadzwyczaj poważną i krok, jaki dzisiaj uczynią Polacy, będzie decydował o losie naszego żywiołu na długie, długie lata. Z tego względu uważamy przedewszystkiem za rzecz konieczną, aby reprezentacje: „Koła polskiego" i wyborców polskich wielkich posiadłości zbliżyły się ku sobie, a działały w porozumieniu, świadome odpowiedzialności, jaka na nich ciąży wobec praw naszych narodowych i politycznych. Tyle *Gaz. Pol.* Nie potrzebujemy dodawać, że zupełnie zgadzamy się z powyższemi zapatrywaniami.

Na innem miejscu pisze taż sama *Gaz. Polska*:

„W rubryce ostatnich wiadomości poprzedniego numeru donieśliśmy już, że czerniowiecka Rada miejska na sobotniem posiedzeniu, na wniosek prezydenta miasta p. Antoniego Kochanowskiego nadała prezydentowi kraju, hr. Pacemu, honorowe obywatelstwo stolicy. Pan Kochanowski zawiadomił o tem przebywającego w Wiedniu hr. Pacego i jeszcze tegoż wieczora otrzymał odpowiedź, w której prezydent kraju wyraża podziękowanie „dzielnemu miastu Czerniowcom" za uznanie, jakie go spotkało, oraz przyrzeka, iż jak dotychczas, tak i nadal, jako prezydent kraju będzie stał na straży słusznych potrzeb stolicy".

Za przykładem Czerniowiec poszły inne miasta kraju. I tak, wczoraj w południe otrzymaliśmy następujący telegram z Seretu:

„Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, na wniosek burmistrza Konstantego Wraubeka, w uznaniu zasług, położonych około dobra miasta, nadano jednogłośnie prezydentowi kraju, hr. Pacemu honorowe obywatelstwo miasta Seretu".

Wczoraj także odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Radowcach i uchwaliło nadać hr. Pacemu honorowe obywatelstwo miasta Radowiec.

*) Powyższego wyrażenia użył JE. bar. Wassilko w sprostowaniu, przesłanem do redakcji „Buk. Nachr." i w temże piśmie ogłoszonem. JE. p. marszałek powyższem wyrażeniem usprawiedliwia swe nieprzybycie na bal do prezydenta.

Nowy kierunek polityki wobec Polski.

II.

Po erze walki kulturnej w Niemczech, nastąpiła epoka handlowej polityki socjalnej ceł ochronnych, prowadzonej przez ks. Bismarcka i walka z demokracją socjalną.

Rok 1885 zainaugurował nową fazę w dziedzinie polityki niemieckiej. Wówczas to odkrył Bismarck nowych wrogów państwa w Polakach i zwrócił się przeciw nim w sposób, który przynosi hańbę pojęciu państwa konstytucyjnego. Zamknięto granicę wschodnią dla imigrantów polskich i żydowskich, a tych, którzy ją przestąpili przedtem wygnano, oddając ich „w drodze prawnej" na pastwę nędzy i głodu. Wygnanych było 30 000. Przeznaczono 100 miljonów marek na wykupno dóbr z rąk szlachty polskiej w Poznańskiem. Robiono wszystko, co się dało, aby i wpływy polskie ograniczyć, i rdzennie Polaków zniszczyć. Rozkazem gabinetowym z 27 września 1887 zakazano uczyć po polsku we wszystkich ludowych szkołach w Poznańskiem. Był to kulminacyjny punkt wrogiej Polakom i nikczemnej polityki „żelaznego księcia", barbarzyńskiego kanclerza. Dodać do tego trzeba szydercze mowy Bismarcka w parlamencie i szydercze artykuły w prasie, pisane zupełnie na wzór moskiewski. Bezczelność dosięgła tu swego szczytu. Ks. Bismarck przerachował się jednak; wyświadczając złe, wyświadczał on i dobre Polakom. Jego zajadłość na narodowość polską zwróciła na nią uwagę Europy na nowo. Chcąc zgnębić Polaków do gruntu, wyprowadzał ich ciągle na porządek dzienny i nie dał sprawie polskiej spopieleć a jego bezwzględna krytyka polskiego marzycielstwa, polskiego romantyzmu i grzechów polskiej arystokracji, wywarła wpływ zbawienny i poprawiła wielu. Ks. Bismarck wystąpił tu mimowoli w roli natchnionego kaznodziei. Co Skarga mówił z miłości, to Bismarck w zmienionych warunkach mówił z nienawiści.

Zrozumiał on i czuł siłę Polaków wewnętrzną i bał się jej. Od roku 1848 nie zmienił się Bismarck pod tym względem, a wówczas już powiedział że Polaków więcej się Niemcy bać powinni, niż Rosjan.

Kierując się tą z gruntu fałszywą polityką doprowadził Bismarck Europę do stanu, którego owoce dziś zbiera ona gorzkie, a kto wie jakie jeszcze zbierze w przyszłości?...

Zaraz po upadku Bismarcka prądy się zmieniły. Nie sympatja ku Polakom wpłynęła na tę zmianę, ale obawa przed Rosją, przeciw której Niemcy pragną się zabezpieczyć *coute que coute*. Przystąpiono do przymierza z Austrją i powstała myśl utworzenia narodowego polskiego królestwa z prowincji, któreby odbito Rosji. W dyplomacji nie mówi się o tem głośno, ale blizko stojący wysokich sfer ludzie zajmują się tą kwestją gorąco. *Preussiche Jahrbücher* uchodzą za bardziej pruskie, niż sam król pruski, a jednak w grudniu w r. 1888 dr. Didolf zamieścił tam artykuł pod tytułem: „Pogląd na przeszłość i przyszłość Polski," który nie małe wywołał wrażenie.

Autor wypowiedział tam zdanie że trzy wielkie narody w stanie rozbicia wstąpiły w nasz wiek XIX., wiek odrębności narodowej: Włochy, Niemcy i Polacy. Podział Włoch w walce Rzymian z Germanami stanowi linję graniczną między starożytnością a średniemi wiekami; rozpadnięcie się Niemiec wskutek upadku cesarstwa niemieckiego stanowi przejście z średnich wieków do czasów nowożytnych; a wreszcie rozbiór Polski wraz z przekształceniem formy rządu we Francji rozpoczyna epokę najnowszą w historji świata. Dr. Didolf zastanawiając się nad położeniem Polaków, twierdzi, że Polacy powinni wraz z Niemcami opierać się Rosji tworząc równowagę w sytuacji politycznej Europy. Zastanawiając się nad siłą żywotną Polaków, przychodzi dr. Didolf do przekonania, że daje im ona wszelkie prawo do samodzielnego bytu, który uważa za rzecz konieczną. Zastrzega jednak, że Prus Zachodnich i Poznańskiego zrzecby się Polacy musieli, ponieważ posiadłości te są kwestją życia dla Niemiec i tylko wówczas mogłyby one podać nowo odbudowanej Polsce przyjazną ręką.

Co do Rosji, to po pochłonięciu Polski marzy ona o otwartem pobiciu Austrji, osłabieniu Niemiec i zagarnięciu bałkańskiego półwyspu. Przeciw niej trzeba do trójprzymierza wciągnąć element czwarty, pierwszorzędnego znaczenia, a mianowicie samoistny, tysiącletnią mający przeszłość i wierzący w swą przyszłość naród, naród, który w nadchodzącej walce ludów odegrałby rolę niesłychanego znaczenia, albowiem energji człowieka żywcem pogrzebanego, który pracuje nad rozbiciem swej trumny, żadna chyba energja nie zrówna.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Wyszła nowa powieść Józefa Rogosza, p. t. „Przez boleść i miłość," nakładem *Biesiady Literackiej*. Praca ta zasługuje na szczegółowsze sprawozdanie, które też wkrótce zamieścimy.

△ Ostatni zeszyt *Ateneum* za miesiąc luty przynosi na czele początek rozprawy o słynnym rycerzu awanturniku, Krzysztofie Arciszewskim. Autor artykułu, p. Aleksander Kraushaar, oprócz ciekawych materjałów, zebranych z archiwów krajowych, jak Willanowskiego, Zamoyskich, Nieświeżskiego i t. d., skrzętnie przez niego pozbieranych postarał się nie tylko o wypisy z archiwum brukselskiego, ale odbył wycieczkę do Holandji, i w archiwach w Amsterdamie i Hadze znalazł wiele ciekawych do żywota Arciszewskiego dokumentów. Teraz dopiero wyjdzie plastycznie z pod pióra p. K, postać tego błędnego rycerza, co dowodził artylerją polską za Władysława IV go i Jana Kazimierza, co bił się z Kozakami, spiskował z Krzysztofem Radziwiłłem przeciw Zygmuntowi III, był banitą, zamordowawszy Brzezińskiego, wstąpił do służby francuzkiej i holenderskiej, walczył w Brazylji i t. d. — któremu pomnik wystawiono na wybrzeżach Brazylji w Pernambuco, na którego cześć bito w Holandji medale, i którego herbem ozdobiona jest mapa Brazylji w pomnikowem dziele: „Geographia Blaviana". Prócz tego pan Kraushaar obiecuję wykazać, że był to nie tylko dobry wojownik, ale tęgi polityk i pisarz, przypominający językiem i dowcipem niezrównanego Paska. Ostatni raz przypomniał Arciszewskiego Sienkiewicz w swej powieści „Ogniem i mieczem", gdzie spotykamy tę postać na tle bohaterskiej obrony Lwowa, przemawiającą w kościele Bernardyńskim.

Następnie w formie djalogu, p. Ferdynand Hösick rozbiera sprawę wpływu Shelley'a na Słowackiego z powodu Beatrix Cenci, którą obaj ci poeci uczynili bohaterką swych utworów. Rzecz tę czyta się przyjemnie, ale wszystkie dowody przeciw wpływowi Shelley'a, dałyby się pomieścić na trzech, czterech, wreszcie sześciu stronnicach, równie jak pomieściły się na trzech stronach dowody, że Beatrix Juljusza jest poniekąd parafrazą Romea i Julji Szekspira. Po co więc sobie zadawać tyle pracy, po co nam wiedzieć, że pani Beatrice (nie Słowackiego lecz Hösicka) nie lubi komplementów, a pan Władysław temu nie wierzy. Co do nas, zrobimy jeszcze i tę uwagę, że forma djalogu powinna nosić cechę prawdopodobieństwa, przeto osoby rozmawiające nie mogą z pamięci przytaczać setek cytat. Ale autor jest młodym pisarzem, a więc tak samo dziwić się nie można, że ubiega się za nowemi formami jak i temu, że pisze o Shelley'u, boć sam parokrotnie przyznaje, że poczynający pisarze zaczynają od studjów nad Shelley'em. Taka jest we Francji, jak to zauważył dowcipnie Alf. Dandet w „Nieśmiertelnym" — taka moda i do nas przychodzi. Czyby nie lepiej było zebrać to co jest przetłomaczone z Shelley'a, przetłomaczyć resztę i wydać razem. Ciekawszą bowiem rzeczą byłoby dla szerszych kół czytelników poznać Shelley'a, aniżeli dowiedzieć się, co o nim myślą nasi młodzi pisarze. W każdym razie, oddając *suum cuique*, trzeba przyznać pracy pana H. wiele zalet w argumentacji i układzie, nie mówiąc już o zaletach stylowych.

Część belletrystyczną tego zeszytu wypełnia pani Cecylja Walewska. Z obrazka „Po tyfusie" dowiadujemy się, że Edmund straciwszy pamięć w chorobie, z początku rekonwalescencji zapomniał i o Annie, ale w dalszym ciągu tejże rekonwalescencji przypomniał ją sobie, a więc jest nadzieja, że się pobiorą, czego im szczerze życzymy. Mniej za to życzymy sobie podobnych obrazków, bo już czujemy jak jedna z koleżanek p. Walewskiej napisze obrazek „Po cholerze", a druga „Podczas zapalenia kiszek". Dział nowelistyczny jest już tak wielki w naszej i obcej literaturze, że możemy dać pokój tyfusowi i innym chorobom.

Pan A. Pawiński kończy w tym zeszycie ciekawą rozprawę: „Młode lata Zygmunta Starego". Zwracamy uwagę na jej zakończenie, podające charakterystykę tej pięknej i znakomitej na tronie polskim postaci. Charakterystyka to zgodna z prawdą historyczną, tak mało uwzględnianą przez tych przedstawicieli „nowej szkoły", co to tworzą „poglądy" na przyszłość według własnej wyobraźni, a ze wstrętem do śledzenia faktów.

Artykuł „Piśmiennictwo angielskie" podaje nam obraz literatury Albionu w roku 1891. Dr. Gabler w „Listach czeskich" przedstawia dość objektywnie zwycięztwo młodoczechów nad staroczechami i piętnuje wprost bezczelne postępowanie J. Gregra. Kronika przyrodnicza, pióra Maksymiljana Flamma, poświęcona jest wahaniu klimatu, praktycznym sprawozdaniom z spostrzeżeń meteorologicznych, sztucznemu deszczowi i burzom. Zamyka zeszyt: dział sprawozdań literackich i kronika miesięczna, której część poświętona jest przyprowadzającym już prawdziwie do rozpaczy uwagom nad newrozą. Czytając wciąż o newrozie, można jej dostać z samej irytacji.

Kronika zamiejscowa.

KURJER GDAŃSKI.

* Dyrektorem tutejszego protestanckiego seminarjum nauczycielskiego w Bytowie został pastor. I do innych seminarjów powołano w ostatnim czasie znowu dyrektorów niemal wyłącznie duchownych.

* Katolicy miasta Gdańska zgromadzili się we czwartek 25 b. m. na wielkiej sali strzelnicy, aby się oświadczyć w sprawie szkolnej i zaprotestować przeciw pismom, które wymierzono przeciw projektowi szkolnemu.

* W Oliwie pod Gdańskiem założonem zostało 21 b. m. katolickie Towarzystwo „Jedność" dla Oliwy i okolicy pod opieką św. Józefa. Na zebranie przybyło około 100 osób z Oliwy i okolicy, oraz kilka osób z Gdańska. Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga p. J. Rutowski, którego też wybrano przewodniczącym. Poczem zabrał głos redaktor p. B. Milski, i mówił o znaczeniu Towarzystw w dzisiejszych zwłaszcza czasach, kiedy to niewiara i socjalizm się szerzą, odczytał ustawy i objaśniał, poczem je przyjęto. Do zarządu wybrano panów: Rutowskiego prezesem, Bordeńskiego zastępcą, Tredera (ojca) sekretarzem, Tredera (syna) zastępcą, Hallmanna skarbnikiem i Erlicha bibljotekarzem.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Na przyjęcie księdza arcybiskupa Stablewskiego zebrano składkę w kwocie marek 14.624. Z tego, po opłaceniu wszystkich kosztów, została się kwota 1347 marek i tę sumę komitet obywatelski podarował Towarzystwu czytelni ludowych.

* W Kolankach, powiecie inowrocławskim, gospodarz Weigelt, jego żona i służąca dopuścili się strasznego morderstwa na osobie Wallinera, będącego ojcem żony Weigelta. Po dokonanym czynie, wyrodna córka, wraz z mężem, zaciągnęli trupa do przerębla i tam go wrzucili. Policja wyśledziła szybko sprawców, lecz przyaresztowała tylko obiedwie kobiety, gdyż główny działacz Weigelt zbiegł i dotąd nie został odszukany.

* Pięćset procent, czyli pięć razy tyle podatków gminnych, co państwowych płacić będzie małe miasteczko Złotów.

KURJER WARSZAWSKI

* Na roboty drogowe wyznaczone w Królestwie Polskiem w gubernjach: warszawskiej 116,419 53 rub., kaliskiej 94 286 rub., kieleckiej 82,348.42 rub., — radomskiej 76,717.12 rub., piotrkowskiej 118,125.20 rub., płockiej 69,474.02 rub., łomżyńskiej 56,390.18 rub. Roboty te będą prowadzone nie przez przedsiębiorców a przez rząd sam, który sobie robotników sprowadza z Rosji, z miejscowości dotkniętych głodem, chociaż dla zamydlenia oczu Hurko propomuje przyjmować do roboty bezrolnych włościan. Na tysiąc kacapów zapewne z 20 polskich chłopów znajdzie zajęcie!

* Przybył tutaj major japońskiej armji Fo-Ko-Szyma, odbywający podróż konno z Berlina, aż do wschodnich granic azjatyckiego lądu. Wycieczka ta, ma potrwać półtora roku, gdyż dopiero w lipcu 1893, stanie u celu wyznaczonego.

* Odbyły się manewry zimowe, w których brała udział cała trzecia dywizja gwardji piechoty, wraz z artylerją i dwa pułki kawalerji gwardji. Manewry rozpoczęły się dnia 22. lutego. Wojska spędziły noc na gołem polu, między miasteczkiem Piasecznem i wsią Emelinem a nazajutrz powróciły do Warszawy.

* Pani Adolfina Zimayer, wyjechała na występy gościnne do kilku miast prowincjonalnych.

* Pod Koninem, wydarzył się bardzo smutny wypadek. Żołnierz straży granicznej, spostrzegł dwóch ludzi przekradających się przez granicę, od strony Prus. Zawołał, aby się zatrzymali, lecz ci podbiegli szybko do niego i chcieli mu wydrzeć karabin. Podczas szamotania się, karabin wystrzelił i położył trupem żołnierza.

* Pogłoska obiegająca po Warszawie, że sprawcy zbrodni w pociągu kolei warszawsko-bydgoskiej Pawlak i Wyrostkiewicz, zostali przyaresztowani w Brazylji, okazała się z gruntu fałszywą. Na zapytanie odnośne, odpowiedziano z Rio Janeiro, iż rząd nic nie wie o ujęciu podobnych zbrodniarzy.

* W kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo za spokój duszy wielkiego poety Zygmunta Krasińskiego, jako w 23 rocznicę jego śmierci.

* W gubernji warszawskiej, znajduje się 148 kas oszczędności, z kapitałem obrotowym 1,216.734 rs.

* Wkrótce na scenie teatru Rozmaitości przedstawioną będzie komedja Zygmunta Przybylskiego „Protekcja dam".

* W gimnazjum położonem przy ulicy Nowolipki zaprowadzono obowiązkowe lekcje tańca.

* Koncert Wład. Żeleńskiego, złożony wyłącznie z kompozycji tego mistrza, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Wykonaną na nim będzie uwertura: „Echo leśne", następnie mazur, gawot, polonez i wyjątki z najnowszej opery Żeleńskiego: „Goplana".

* Kwestja nabycia szpitala Dzieciątka Jezus weszła na nowe tory. Kapitaliści francuzcy wycofali się z akcji i na ich miejsce, utworzyła się spółka finansistów polskich z kapitałem 4 miljonów rubli. Jeden Ludwik hr. Krasiński podpisał 500.000 rubli.

* Plany na budowę nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej złożone już zostały w inspekcji dróg żelaznych. Po przejrzeniu przez inżyniera Wurtzela, zostaną posłane do zatwierdzenia ministerjum.

KURJER WILEŃSKI.

* Inspektor szkoły wileńskiego okręgu naukowego polecił dyrektorom szkół średnich, aby oznajmili uczniom wyznania katolickiego, że każdy z nich będzie natychmiast wydalony, jeżeli nie będzie miał ze sobą na nabożeństwach w kościołach lub cerkwiach modlitewnika w języku rosyjskim. Przy podobnych wymaganiach scysje pomiędzy dyrekcjami średnich zakładów naukowych a katechetami bywają dosyć częste, co pociąga za sobą również częste zmiany lub usuwania z posad tych ostatnich. Obecnie w trzech gimnazjach na Litwie młodzież rzymsko-katolicka nie pobiera wcale nauki religji, a w gimnazjum kowieńskiem trwa to już od dłuższego czasu.

KURJER WIEDENSKI.

* Donoszą tu z Insbrucku, że we wrześniu nastąpić ma odsłonięcie pomnika Andrzeja Hofera na górze Isel. Cały Tyrol i Vorarlberg wziąć ma udział w uroczystości, a mnóstwo obcych przybędzie z różnych stron. Pomnik wykonany przez Waltera, oddano w spiżu.

KURJER PARYSKI.

* Baron Hirsch w liście swoim do gazety *Eclair* donosi, że „Towarzystwo kolonizacyjne żydowskie ma na celu urządzić w r. b. w Argentynie kolonje dla 15—20.000 żydów russkich". W New-Yorku istnieją już ulice, którym żydzi nadali nazwy jak: Mińska, Wileńska, istnieje „moskiewski dom modlitwy", „moskiewska orkiestra", „kuchnia moskiewska", a nawet „moskiewska restauracja", w której częstują szczupakiem po żydowsku.

* Na linji kolei północnej, w blizkości Pontoise, zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Zetknięcie było tak silne, że maszyna pociągu osobowego, została zupełnie zdruzgotaną, a maszynista Hagnemauer zabity na miejscu. Oprócz niego, padło ofiarą także dwóch podróżnych, a 42 osób poranionych odwieziono do szpitala w Pontoise.

* Krach kanału panamskiego, stał się przyczyną niejednego nieszczęścia. Przed paru dniami, hrabina de S...., zaliczająca się do najświetniejszej arystokracji francuzkiej, pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru. Na stoliku pozostawiła list, w którym wyjaśnia przyczynę samobóstwa, z powodu utraty całego majątku, ulokowanego w akcjach kanału panamskiego. Zakończyła go następującemi słowami:

„Wiem, że śmierć moja nie będzie usprawiedliwioną, lecz proszę, aby moje nazwisko, nie było wymienionem w dziennikach. Nie noście po mnie żałoby, ale przeciwnie, tańczcie, bawcie się i używajcie świata. Wybaczcie mi i do widzenia".

KURJER PETERSBURSKI.

* Do szkół realnych i technicznych ma być niezadługo wprowadzoną obowiązkowa nauka teoretyczna i praktyczna budowy maszyn i narzędzi rolniczych.

* Na Podolu, z zebranych przez władzę wiadomości o wpływie izraelitów na wydzierżawione im dobra, okazało się, iż długoletnia gospodarka żydowska najgorzej oddziaływa na stan majątków. Starozakonni nigdy należycie nie użyźniają ziemi nawozem, nie trzymają dostatecznej ilości zwierząt domowych, spuszczając się we wszystkiem na włościan, którym dają naprzód pieniądze niby na odrobek, a za procent pobierają lichą pracę codzienną. Zasiewają wiele rzepaku zimowego, ponieważ takowy przez lat kilka był w cenie, mimo zaś, iż rzepak nadzwyczajnie wyniszcza grunt, natychmiast po zbiorze, obsiewają te same pola pszenicą, co zwykle możliwem jest jeno przy wielce udoskonalonym płodozmianie, o którym żydzi nie mają żadnego wyobrażenia. Siano i słomę (nawet ozimą) zbywają w stronę, zamiast skarmiać bydłem na miejscu dla wytworzenia nawozu; źle utrzymują budynki gospospodarskie, doprowadzając je do zupełnej ruiny, i nie używają pługów głęboko orzących, a niedbale orzą ziemię parokonnemi płużkami czeskiemi, typu „ruchadła". Wszystko to fatalnie wpływa na przyszłe urodzaje. W końcu, po dzierżawie żydowskiej, majątek dużo traci na swej wartości, i oddając następnie mienie porządnemu gospodarzowi, dziedzic musi ustąpić przynajmniej za dwa lata połowę tenuty.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Rząd serbski wydalił z Serbji korespondenta *Frankfurter Ztg.* i *Vossische Ztg.* za to, że tenże podobno donosił Stambułowi o tajemnicach serbskich.

KURJER AZJATYCKI.

* Do Japonji przed laty kilku zaproszony został przez rząd miejscowy p. Boissonade, profesor wydziału prawnego na uniwersytecie paryzkim, aby zastosował prawodawstwo europejskie do zwyczajów i obyczajów dalekiego Wschodu. P. Boissonade wprowadził w Japonji kodeks cywilny, kodeks karny, konstytucję i organizację sądowniczą. Z trudnego tego zadania swego rodaka na ostatniem posiedzeniu Akademji nauk w Paryżu, zdawał sprawę pan Glason.

* Rząd perski udzielił koncesji rosyjskiej kompanji transportowej na otworzenie stacji handlowych i przewóz towarów pomiędzy Teheranem a Emzeli i Tauryzem a Teheranem.

ROZMAITOŚCI

Trzy rzeczy. Trzech rzeczy żąda od kobiety pewien pisarz flamandzki: Niech jak ślimak będzie zawsze w domu, ale niech nie nosi jak on wszystkiego na sobie. Podobną niech będzie do echa, odpowiadając wtedy tylko, kiedy jest pytaną. Niech się odzwyczai jednak na wzór jego zawsze ostatnie mieć słowo. Wreszcie niechaj jak zegar miejski stałą i punktualną będzie, unikając jednak jego hałaśliwości i rozgłosu.

Oby te wskazówki znalazły posłuch i zastósowanie praktyczne.

„Pavliha", pismo humorystyczne słoweńskie, poczęło wychodzić dwa razy na miesiąc w Lublanie. W numerze pierwszym, który otrzymaliśmy na okaz, znajdujemy kilka niezłych dowcipów, np.

„Przed teatrem w Lublanie". A. Dziwię się, że publiczność na dzisiejszem przedstawieniu nie gwizdała?

B. Jakżesz będziesz gwizdał, kiedy musisz ziewać.

Lichy historyk. Miszko. No, przyjacielu, jakie są dziwne losy człowieka... Tyś zbogacił się, z ciebie teraz prawdziwy...

— Krasus... Joszko. A tybyś chciał być... „Pumpejus".

Myśli Klakierzy kłamią rękami. Głupiec łatwiej bywa konsekwentnym, aniżeli człowiek rozumny.

Drzeworyty są dość słabe. Cały układ wzięty jest żywcem z „Kladerradatscha" i „Pavliha", podobnie jak tamten, głównie zajmuje się polityką, lubo nie wyłącznie. Tytuł wzięto od imienia bohatera powiastek ludowych, który u Słowieńców gra takąż rolę, jak u nas „Sowizdrzał" lub u Niemców „Till Eulenspiegel", a u Dalmatów „Mądry Coso" — odmiany jednego tego samego typu.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.	
Kwartalnie	4 „ — „	
Półrocznie	8 „ — „	
Rocznie	16 „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „	

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Albina bisk. i Antoniny; jutro: Popielec. Heleny ces i Amalii.

Rocznice:

Korzystając z krótkiego bezkrólewia pod Zygmuntem III, napadł na Polskę car Michał, złamawszy pokój w Dywilinie z Polską zawarty. Stu-tysięczna armja moskiewska pod Sehinem wtargnęla do Polski i zajęła pograniczne grody jak Drohobuż, Nowogród Siewierski, poczem przystąpiła do oblężenia Smoleńska. Zaledwie Władysław IV na tron wstąpił, zebrał dwadzieścia tysięcy żołnierza i przeciw Moskwie wyruszył. Moskali od Smoleńska odpędził, poczem *otoczył Sehina i dnia 1 marca 1634 do złożenia broni zmusił.*

Car Michał skazał Sehina na śmierć, ale też straciwszy armję, skromnie już dopraszał się pokoju, który w Polanowie zawarto. Król Władysław zrzekł się tytułu carskiego, a Michał zobowiązał się uroczyście nie rościć sobie już nigdy pretensji do ziemi siewierskiej, czernichowskiej, smoleńskiej, Inflant, Estonji i Kurlandji. Ale zapewnienia moskiewskie dopóty tylko mają wartość, dopóki moskale nie mają siły ich nie dotrzymać; gdy w siłę wzrośli nie dotrzymali ich według zwyczaju za Jana Kazimierza.

Z Uniwersytetu. P. Aleksander Baurowicz rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu odroczonem zostało

Nowa Reforma w nrze 46 z dnia 26 b. m. umieściła list p. Gumplowicza, usiłujący zbić zarzut *Przeglądu Powszechnego* w „Prawdziwych tajemnicach Krakowa“ wymierzony także przeciw wypożyczalni, jako szerzącej zepsucie.

Tłumaczy się p. Gumplowicz, że polskich książek niemoralnych nie posiada. Zapewne oryginalnych nie, ale to nie jego zasługa, lecz naszej jeszcze niezepsutej literatury. Za to w jego wypożyczalni zbiór polskich przekładów najgorszych autorów obcych. O niemieckich dziełach niemoralnych nie wspomina nawet p. G. choć tych sporo znajduje się na jego półkach a przecież one przystępne są dla szerszych kół publiczności. Co do francuzkiego błota autorów takich, jak Zola lub Mendès twierdzi p. G., że nie mogą szerzyć zepsucia w szerokich warstwach. Zkąd wniosek oczywisty, że zepsucie szerzyć wolno byle nie „w szerokich warstwach“. Broni się też p. G, że „jak powszechnie w mieście wiadomo“ pilnie zwraca się uwagę w jego wypożyczalni na lekturę młodzieży. Nie wchodzimy tu w prawdziwość faktu tego, ale zaznaczamy, że to rzecz niemal niemożebna wobec tego faktu, że u p. G. za kasą stoją częstokroć młode chłopcy lub dziewczęta, które ani znajo mości rzeczy, ani potrzebnej w takim razie powagi mieć nie mogą.

Zresztą wyznaje p. G., że wypożyczalnię swoją zaopatruje w książki „wszystkich kierunków“, a więc i najgorszych, zastrzega się: że nie czuje się powołanym do rozciągania opieki nad lekturą ludzi dorosłych. Coby powiedział p. Gumplowicz, gdyby kupiec jaki, zaopatrzywszy się we wszelkiego rodzaju trucizny, sprzedawał je każdemu obok towarów korzennych, powołując się na to, że nie jest powołanym do sądzenia, czy ktoś tą trucizną zaszkodzi sobie lub nie. A przecież książka zła, jak n. p. Mendès'a, który policyjnie zakazany być powinien to także trucizna i to nie dla ciała, ale dla serca i duszy może całych pokoleń!

Towarzystwo upiększenia miasta przystąpi z początkiem wiosny do wysadzenia świerkami tej części błonia, która się rozciąga od wału kolejowego aż do parku dra Jordana Zagajenie tej miejscowości przyczyni się wielce do upiększenia już z samej natury pięknych okolic naszego grodu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 2 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny, colleg. physicum). Porządek dzienny: 1) prof. dr. Rydygier okaże przypadek chorobowy. 2) Dr. A. Beck będzie miał odczyt: „Uwagi o fizyologji części lędźwiowej rdzenia pacierzowego z demonstracją“. 3) Wnioski członków.

Związek handlowy. Przypominamy, że walne zebranie związku handlowego odbędzie się we czwartek dnia 3 marca b. r. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej ulica św. Marka l. 5 I piętro.

Jedynie członkowie stowarzyszenia, którzy wpłacili już lub złożą przed zgromadzeniem się przepisany statutem udział, mają prawo wstępu na zgromadzenie. Nader pocieszającym objawem jest żywy udział włościan, od których liczne napływają zgłoszenia

W Krakowie dnia 29 lutego 1892.

Prezes: *Paszkowski.* Sekretarz: *S. Stafiej.*

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w dniu 11 marca wieczór muzyczny pod kierunkiem dyr. Barabasza z urozmaiconym i obfitym programem

„Sokoli“ prócz produkcyj gimnastycznych, uprawiają — jak wiadomo — z zamiłowaniem śpiew. Obecnie każdego poniedziałku i czwartku odbywają się lekcje któremi kieruje „Sokół“ p. Walenty Detz. Śpiewy, będące obecnie w nauce, wykonane zostaną na jednym z najbliższych wieczorków gimnastycznych, który zarząd „Sokoła“ urządza w drugiej połowie b. m.

Odczyt. W poniedziałek, dnia 7 b. m. wygłosi p. Edmund Rygier, artysta naszej sceny, odczyt „O teatrze i aktorach w Polsce“. Temat odczytu, nad którym artysta pracował kilka lat, jest wielce interesujący, i spodziewać się należy że zaciekawi licznych w naszem mieście miłośników sceny Odczyt powyższy odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (ul. św. Tomasza l. 32).

Pierwsza pogadanka pedagogiczna. Staraniem Wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się we środę t. j. dnia 2 marca b. r. w auli uniwersyteckiej pierwsza pogadanka pedagogiczna na temat: „Skargi na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży“. Referent radca szkolny Bronisław Trzaskowski.

Początek pogadanki z uderzeniem godziny $6^1/_4$ wieczór. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie brać udział w pogadankach pedagogicznych, zechcą się zgłosić do prezesa Koła prof. dra H. Jordana (Wiślna 5), lub do sekretarza Koła prof. M Sasa, (Kleparz 7).

Wieczorek nauczycielski. Pomimo różnych trudności w urządzeniu onegdajszego wieczoru nauczycielskiego w całem tego słowa znaczeniu udał się wieczorek świetnie. Uczestnicy opuszczali salę balową Towarzystwa muzycznego z zadowolnieniem, oraz z żalem, że w tym roku ten wieczorek powtórzonym być nie może. Sala roiła się doborowem towarzystwem i nadobnemi danserkami, również doborem młodzieży nauczycielskiej, która licznie dopisała. Do kadryla stanęło przeszło sto par, bawiono się z humorem i swobodą do 6 tej rano. Wdziękiem i tualetą odznaczały się panny: Flor. Tułasiewiczówna, Wisłocka, Fiałkiewiczówna, panie; Motakowa, Woźna, Rudnicka, Zapałowa i Szubertowa.

Zabawa robotnicza. Giserzy fabryki p. Zieleniewskiego urządzili sobie w sobotę wieczorem w „Ogródku warszawskim“ zabawę. Sala była przybrana w narzędzia i emblematy giserskie, w jednym kącie stał piec giserski, w którym topiono żelazo. O północy zbliżała się pora do przebicia formy, którego dokonał majster giserski wraz z swoimi pomocnikami. Przytomni byli mile zdziwieni okolicznością jak z pieca wypłynął prawdziwy potok okocimskiego piwa, to też chłodnym trunkiem raczyli się do woli. Młody p. Zieleniewski był również na zabawie obecnym. Na końcu urządzono humorystyczną licytację, która przyniosła 5 złr. 58 ct. Pieniądze te przeznaczono na głodne dzieci i złożono w administracji naszego pisma.

Z teatru. Na dzisiejsze przedstawienie „Uwielbianego mordercy“, zamówiono w kasie teatru znaczną liczbę biletów już od dni kilku. Tak więc z przygód Cocarda i Bicoqueta śmiać się dziś znowu będzie przepełniony teatr.

W czwartek dają po raz trzeci: „Wesołe kumoszki windsorskie“

Echo ze sprawy wadowickiej. Komendant posterunku żandarmskiego w Suchy, Jan Hubeny, oskarżony o ułatwianie emigrantom wyjazdu do Ameryki, został przez tutejszy sąd wojenny obrony krajowej skazany na 3 miesiące więzienia z wliczeniem śledztwa. Karę tę już Hubeny odpokutował i dnia 26 b. m. został wypuszczony na wolność. Drugi komendant posterunku żandarmerji, Jan Hodowsky, stacjonowany w Żywcu, został również za powyższe przekroczenie uznany winnym, lecz mu karę wliczono w śledztwie, i po odczytaniu wyroku wypuszczono na wolność.

W obu powyższych rozprawach przewodniczył kapitan audytor Hekajłło, który umyślnie do owych spraw ze Lwowa powołany został.

Emigracja do Ameryki. Policja tutejsza zatrzymała na wychodztwie do Ameryki 16 osób z powiatów: mieleckiego, rzeszowskiego i liskiego.

„Świata“ nr. 5 rozpoczyna ładna bardzo i oryginalnie pomyślana przez Jankowskiego winjeta tytułowa — ilustrująca nadchodzący Popielec. Lisiewicza „Oleńka“ wygląda bardzo ładnie. „Mazur“ Jankowskiego jest przepyszny. Góruje nad wszystkiem Grottgera: „Pod murami więzienia“. Stanisław Janowski daje „Tragarzy na Kazimierzu“. Portrety: Kłobukowskiego, Quartefages'a, Sudermanna, ilustrują bieżącą chwilę. „Dworek przy cmentarzu“ Junoszy (rzecz nadzwyczaj piękna), artykuł Marrenowej, o cudowności w literaturze, śliczne poezje Kazimierza Tetmajera, p. t. „Preludja“ (pełne prawdziwego natchnienia), artykuł Porębowicza o poezji gminnej ludów rozmaitych, ładny wiersz Lucjana Rydla „Znasz li ten kraj?“ i kronika — wypełniają bogaty zeszyt *Świata.*

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 24 a mianowicie 20 w kościele rzym sko-katolickim a 4 w gminie izraelickiej. Urodzeń było 77 w tej liczbie urodziło się 45 chłopców a 32 dziewcząt. Z rodziców wyznania rzymsko kat. urodziło się 57 dzieci a z rodziców wyznania mojżeszowego 20 dzieci. Nieżywo urodzonych, było 4 dzieci. Skonów było 59, a mianowicie: na odrę 5, płonicę 3, dławiec 5, gruźlicę 14, i na zapalenie płuc 12 Reszta skonów przypada na choroby narządu oddechowego. W trzech obwodach miasta umarło 17 osób, w szpitalach 28, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa 14 osób. Mężczyzn zmarło 33 a kobiet 26.

Zawalenie się sufitu. W domu l. 16 przy ulicy św. Marka, zapadł się wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem sufit, spadając na śpiącą w kuchni służącą Reginę Miaskowską. Przyczyną zapadnięcia się sufitu było zapalenie się, widocznie od iskry kominowej belek, które tląc się przez kilka dni, przepaliły się zupełnie i... runęły. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie Straży pożarnej, przybyło w kilka minut z naczelnikiem p. Eminowiczem na czele. Również przybył pluton Straży pożarnej ochotniczej ze swym kapitanem p. Marynowskim. Po wyrąbaniu całego sufitu i zalaniu tlejących się jeszcze części belek powróciły straże do domów. Miaskowską zaś, która prócz lekkich obrażeń ciała, uległa poparzeniu obu rąk, opatrzyło pogotowie Stacji ratunkowej ochotniczej.

Z krakowskiego Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 2 marca 1892 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w Sali Radnej miasta Krakowa szóste Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego połączone z XXX zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Wydziału z czynności roku ubiegłego; 2) Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1891; 3) Uchwalenie budżetu na rok 1892; 4) Wybór Wydziału na rok bieżący; 5) Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków; 6) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach: 7) Dyskusja nad referatem Dra Michała Schmidta: „O postępowaniu przed sądami rozjemczemi dla bractw górniczych“.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbył się w niedzielę w stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“. Niewielka sala stowarzyszenia zapełniła się zupełnie publicznością. Program skromny lecz doborowy obejmował popis chóru stowarzyszenia, który kilka utworów śpiewnych pod kierunkiem p. Jaglarza, poprawnie odśpiewał. „Odę do młodości“ wygłosił p. Reingruber ze zrozumieniem. Wielce zabawna komedyjka „Nie mów hop, a przeskoczysz“ pobudzała publiczność do homerycznego śmiechu, a biorący w grze udział pp. Grabowski, Szafrański oraz pna Filipek doskonale odegrali powierzone im role. Popis na cytrze pp. Kleina i Ziembińskiego, wypadł dla naszych amatorów wirtuozów bardzo pochlebnie. Program zakończyły obrazy mgliste, interpretowane przez p. Szafrańskiego. Tak dobór obrazów jak i ich ilość zadowoliły zupełnie publiczność Po przedstawieniu zabawiała się publiczność tańcami, które dzięki ochoczemu usposobieniu młodzieży, przeciągnęły się do godziny 2 po północy.

Na wystawę Tow. sztuk pięknych nadeszły następujące obrazy: 1) Łosińskiego „Lato,“ „Jesień,“ „Zima,“ „Po deszczu,“ „W słońcu“ i „Klucznik“; 2) „Dwie placówki z 1831 r.“; 3) Grocholskiego „Żydzi modlący się w wagonie“; 4) Siemiradzkiego „Z pociechą i pomocą,“ „Pokusa św. Hieronima“ i „Powrót z uroczystości Bachusa“; 5) Milewskiej „Popiersie niewiasty“ (w gipsie); 6) Jaroszyńskiego „Noc zimowa“; 7) Błotnickiego „Popiersie księdza S. Konarskiego (w terrakocie); 8) Brylla „Portret niewiasty“; 9) Boznańskiej „Portret niewiasty“.

Ślub. W sobotę dnia 27 lutego w kościele św. Szczepana na Piasku pobłogosławił miejscowy proboszcz ks Szczeniowski związek małżeński p. Franciszka Kijowskiego, c. k. urzędnika pocztowego, stacjonowanego na dworcu kolei państwowej w Krakowie, z panną Alojzą Woźniakowską, córką poczmistrza z Łobzowa.

Dodatek drożyźniany. Arcyksiąże Albrecht. zgodził się na propozycję jeneralnego Zarządu książęcego, ażeby wszystkim urzędnikom i robotnikom zatrudnionym tak w kopalniach i zakładach przemysłowych, jako też w majątkach książęcych, przyznano odpowiedni dodatek drożyźniany.

A propos naszych kompozytorów. Nie ulega wątpliwości, że w całym świecie muzykalnym istnieje zwyczaj, że jeżeli utwór czyjś zostanie przez osobę drugą w odmienną szatę przyobleczony, wówczas na naczelnem miejscu kładzie się nazwisko rzeczywistego kompozytora, a dopiero pod niem tego, kto przeróbki dokonał. U nas dzieje się inaczej. Nie chcemy wymieniać imion, ale kto pieśń w dowolnym układzie ogłasza jako własną kompozycję, nie może uchodzić za jej autora. *Sapienti sat!* Kto zaś wie, jak wielka różnica zachodzi pomiędzy tworzeniem, które jest owocem natchnienia a przerabianiem, do czego wystarcza niekiedy skromna bardzo doza wiadomości teoretycznych, ten przeciwko temu zwyczajowi, w naszych programach zaprowadzonemu, musi zaprotestować choćby przez poszanowanie cudzej własności. Zatem *Suum cuique...* Piszmy odtąd „Symfonja“ Beethovena, złożona na fortepjan przez Bądarzewską, a nie Beethoven-Bądarzewska!

Zaniedbana ulica Mieszkańcy ulicy Bosackiej użalają się na cuchnące stawisko, znajdujące się na tej ulicy, i upraszają o zasypanie Ulica ta wyróżnia się w dodatku niedostatecznem oświetleniem. Pomimo tego, że się znajduje w obrębie rogatek, dotąd do oświetlenia jej używane są niewielkie lampy naftowe W ślad za innemi nieporządkami idzie i dozór policyjny, którego w ulicy Bosackiej bardzo brak. Dowodem tego jest banda niedorostków, która niemal co dnia rzuca kamieniami na wszystkie strony, trafiając nimi często przechodniów. Niedawno jakichś dwóch włóczęgów zaczepiło wracającego nad ranem od pacjenta dra S, który z trudnością zdołał się obronić przed napastnikami.

Porządki „specjalne“. Narzekano, że na dawniejszym składzie „specjalnych“ cygar i tytoniu, brakowało czasami droższych gatunków. Może być, że na zmianie składu zyskali ci, co stać ich na droższe gatunki, ale natomiast stracili palacze gatunków tańszych Jest to rzeczywiście rzecz niepojęta, aby np. tak lubianych cygar jak „Portorico“ (4 cygara 22 ct) nie było można dostać w tym „specjalnym“ składzie.

Zrzucanie dachówek. W tych dniach dokonała straż ogniowa miejska usunięcia dachówek grożących łatwem spadnięciem z dachu szkoły miejskiej na Kaźmierzu i magistratu. Dalsze oględziny dachów i usunięcie zepsutych dachówek odbędą się w przyszłym tygodniu.

Latarnie miejskie będą od dnia 1 do 8 marca b. r. zapalane o godzinie 5 minut 45 wieczorem, gaszone zaś będą o godzinie minut 30 rano; od 9 do 16 marca zapalane będą o godzinie 6 wieczorem, a gaszone o godzinie 5 rano; od 17 do 24 marca zapalane będą o 6 minut 15 wieczorem a gaszone o godzinie 5 rano; od 25 do 31 marca zapalane będą o godzinie 6 minut 30 wieczorem a gaszone o godzinie 4 minut 45.

Muzyka spacerowa. Przedczoraj w południe przygrywała w głównym Rynku przed „Baranami“ muzyka wojskowa. Dzięki pięknej pogodzie przysłuchiwało się melodjom lżejszych utworów muzycznych przeszło 200 osób.

Na ślizgawce w Parku krakowskim używało wczoraj sportu łyżwowego bardzo niewiele osób. Kruszący się lud zamieniał się pod łyżwami w kaszę, tak, że powierzchnia ślizgawki nie była zbyt wygodną i bezpieczną do jazdy. Wczorajszej zabawie przygrywała... katarynka.

Krwawe zajście. Przedwczoraj wieczorem w czasie zabawy, odbywającej się w szynku przy ul. Karmelickiej, znajdującym się w realności p. Deichesa rozpoczął nieznanego nazwiska żołnierz 57 pułku piechoty, awanturę ze służącą Marją B. — Awantura ta zakończyła się nieludzkim pobiciem biednej służącej na środku sali. Zemdloną wyniesiono do dorożki i odwieziono do szpitala św. Łazarza. Awanturnikiem zaś zaopiekowała się na razie policja.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 1 marca: *Uwielbiany morderca* farsa w 3 aktach z francuzkiego.

We czwartek 3 marca: *Wesołe kobiety z Windsoru,* komedja w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Katużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba,* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba,* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

Ostatnia poczta.

Czerniowce 28 lutego *Bukowiner Nachrichten* umieszczają na czele oświadczenie marszałka krajowego hr. Wassilko, następującej treści: „Na wyzwania hr. Pace oświadczam, że użyte w artykule *Bukowinaer Nachrichten* wyrażenie „niepoprawnie“ uważam za „nieumotywowane“.

Deputowany do Sejmu z wielkiej posiadłości, Gustaw Marin, który należał do tychczas do partji rumuńskiej, złożył mandat. Z 31 członków Sejmu bukowińskiego mandaty zatrzymało tylko 14

Budapeszt 28 lutego. Na bankiecie dnia 27 lutego, urządzonym przez stronnictwo liberalne, w którym brało udział 250 osób, odezwał się między innymi ku ogólnemu zdumieniu Koloman Tisza. „Zadziwicie się zapewne — mówił — jeżeli chwycę za kielich i wezwę was do obrony wolności Węgier (Żywe Eljen!), gdyż nie trzeba było nigdy wzywać Madziara do ochrony wolności, której tylko potężni zagrażali. Węgier zawsze był gotów bronić wolności przeciw potędze; dziś jednak nie zagrażają jej potężni. Niema takiego opozycjonisty, którby tam, gdzie jego słowa są kontrolowane, nie przyznał, że od 25 lat koronowany król Węgier pierwszym jest stróżem naszych praw i swobód. (Huczne Eljen!). Któż więc grozi naszej wolności? Ci, którzy atakują najwyższą jej reprezentację, parlamentaryzm, — ci, którzy może chcieliby przywrócić przewagę mniejszości nad większością z r. 1848, ci są dziś jej nieprzyjaciółmi Wnoszę toast w myśli, abyśmy wszyscy jednogodnie nietylko w Izbie deputowanych, lecz i poza jej obrębem, w nieustającym związku z naszym ludem, bronili wolności Węgier przeciw tym, którzy w obłędzie tyranję mniejszości postawić chcą na jej miejscu“. Długie oklaski nastąpiły po tem przemówieniu.

Berlin 28 lutego. Berlińska *Tägliche Rundschau* zaprzecza, jakoby mianowany rosyjskim wojskowym attaché w Atenach jenerał-major ks. Michał Cantacuzene miał jakąkolwiek wojskową misję w Grecji. Od dawna już choroba przeszkadzała księciu pełnić obowiązki szefa sztabu jeneralnego 13 korpusu armji. Księżę prosić miał sam o przeniesienie go na południe, gdzie spodziewa się znaleźć ulgę w cierpieniu.

Berno 28 lutego. Jak donoszą *Moravske Listy,* pierwotnie nie było mowy o ostatniej podróży czeskiego namiestnika do Wiednia, lecz do Pragi udać się miał minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, aby konferować z hr. Thunem i feodalną szlachtą. Przy okazji pobytu hr. Thuna w Wiedniu, miało przyjść do ugody co do odpowiadającego życzeniom Niemców oświadczenia rządu, względem dalszej pracy nad narodowem rozgraniczeniem.

Londyn 28 lutego. Projekt Balfoura co do reformy irlandzkiej administracji lokalnej ogłoszono dosłownie; irlandzcy deputowani mają z tego być jeszcze mniej zadowoleni, niż z podanego przez Balfoura resumé. Twierdzą oni, że projekt zawiera więcej ograniczeń, niż ich wyliczył w swem przemówieniu przywódca Izby niższej. Postanowili też narodowcy zwalczać wszelkiemi sposobami projekty rządowe 75 paragrafów bilu dostarczy w każdym razie materjału obstrukcyjnego

Konstantynopol 28 lutego Święty Synod z Eczmiadzynu, rozesłał do armeńsko-gregorjańskiego patrjarchatu w Konstantynopolu 43 listy, przeznaczone dla różnych egzarchij, wzywających do mianowania delegatów w celu wybrania rezydującego w Eczmiadzynie katolikosa, głowy duchownej schyzmatyckich Armeńczyków. Jak donoszą gazety armeńskie, po dokonanym wyborze katolikosa ma rząd rosyjski wręczyć mu nowe rozporządzenia, co do Armeńczyków żyjących w Rosji. Według tego rozporządzenia, nauka w szkołach armeńskich ma być udzielaną w przyszłości w języku rosyjskim. a wszystkie dzieła teologiczne wydawane być mają po rosyjsku Rząd rosyjski nakoniec objąć ma w posiadanie i wszelkie posiadłości Eczmiadzynu i innych armeńskich klasztorów, i samodzielnie niemi zarządzać, wartość tych dóbr szacunkową deponować w banku państwowym, i z funduszu tego opłacać armeńskich duchownych

TELEGRAMY.

Obywatelstwo honorowe.

Czerniowce 1 marca. Miasto Kimpolung nadało prezydentowi hr. Pace obywatelstwo honorowe.

Rewizyta.

Wiedeń 1 marca. Dziennik *Magyar Hirlap* doniósł, że Cesarz zamierza z okazji manewrów w Fünf-kirchen i w Kroacji rewizytować króla serbskiego w Belgradzie za wizytę, oddaną przezeń w Ischl W sferach decydujących nic o tem nie wiadomo.

Wywóz zboża.

Petersburg 1 marca. Ukaz carski dozwala wywozu ziarna z portów gubernji archangielskiej do Norwegji, ale tylko do wysokości łącznej 200.000 pudów; wywóz dozwolonym jest tylko o tyle o ile w zamian za ziarno przywiezione będą z Norwegji do Rosji ryby; dla celów handlu wywóz i nadal wzbroniony.

Ofiary dla robotników.

Wiedeń 1 marca. Na rzecz głodnych i pozbawionych pracy nadchodzą liczne datki. Cesarz złożył 5000 złr. Odezwa burmistrza Prixa prosi mieszkańców Wiednia o datki na wsparcie dla potrzebujących i pozbawionych pracy ludzi. Każdy datek przyjęty będzie z wdzięcznością.

Zamach.

Paryż 1 marca. Przed pałacem księżny Sagan eksplodowały dzisiaj rano dwie rury, napełnione materją wybuchową, które podłożono pod bramę. W oknach pałacu popękały szyby. Uszkodzeń nikt nie odniósł.

Katastrofa.

Oporto 1 marca. Wskutek gwałtownego wichru rozbiło się w sobotę kilka statków rybackich. Utonęło podobno do 200 osób.

Wyrok śmierci.

Znajmo 1 marca. Fukacz, zabójca rodzonej siostry, został ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ceny zboża
z dnia 28 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10 50—11·10	10 30—11 —	10 20—11·—
Żyto	10.—10·35	9·80 0 20	9 50—10 25
Jeczmień	6·75—8 —	6·6 —7 75	6·75—8·—
Owies	7·25—7 70	7 — 7 2	6·81 7 2
Groch	6·50 13·—	6 2 13 —	— 2 5
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13 13 0	1 —13·2
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	4 —7 ·	40 - 73·	42 —7 ·
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., loco Lwów 21. do 21·50 zł

Dalsza zniżka. Sprzedaż utrudniona. Kupcy wyczekują dalszej zniżki. Usposobienie spokojne.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 470(88-)

Une institutrice polonaise connaissant bien le français et l'allemand, un peu musicienne, cherche une place. S'adresser sous „Travail“ p. r. Bochnia 58 (1 4)

Rodowita francuzka poszukuje posady, do języka francuzkiego i gry na fortepianie, za bardzo przystępnemi warunkami: Adres: Ul. Lubicz, Nr. 3, II. piętro. 598(1-3)

Posady i prace.

Osoba w średnim wieku, wdowa, mówiąca po niemiecku i znająca się na kuchni, poszukuje miejsca jako gospodyni. Wiadomość u portjera w hotelu Imperial w Krakowie. (3-3)

Kupiec, lat 28 liczący, z powodu zwinięcia handlu, poszukuje posady magazyniera, kontrolera lub kantorzysty, albo innej odpowiedniej posady. Wiadomość w administracji „Satyra“, Kraków, Gołębia, l. 4, od 12 do 1 w południe i od 5 do 7 wiecz. 594(3-4)

Doniesienia rozmaite.

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(-?)

Akuszerka K. M. Podgórze. l. 169, obok kościoła, przyjmuje panie na czas choroby, wraz z całem utrzymaniem, po cenie nader umiarkowanej. Zupełna dyskrecja zapewniona.

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Dom parterowy z wolnej ręki do sprzedania. Ul. Krowoderska, Nr. 87. Pośrednictwo wykluczone. 99(-4)

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r.. do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. Pośrednictwo wykluczone. 589(3 ?)

Dom piętrowy od strony południowej, z ogrodem, przy ul. Szlak 32, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właściciela, u którego ruchomości są także do nabycia. 591(3-3)

Lokale.

Pokoj na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca. Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 588.6 ()

Dwa pokoiki z kuchnią, lub przedpokojem, na II. piętrze, do najęcia od 1 kwietnia. Ul. Szewska, Nr. 7. 596(-?)

Dwa pokoje z nyżą i przedpokojem, są do wynajęcia zaraz. Ul. św. Krzyża, Nr. 3, II. p. Wiadomość tamże. 577(3-3)

!!Sensacja!! !!Sensacja!!

Ważne dla rodzin obcych i tutejszych.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA CZERMAKA

Wielkie międzynarodowe Przedstawienia.

Pierwszy występ 1(-?)

Śpiewaczki wiedeńskiej LUDWIKI ZIKA

i komika H. BITTNERA

!!!Nowość!!! Po raz pierwszy !!!Nowość!!!

Partja Klabriasza

Wielka komiczna sensacyjna scena. Przedstawiona w Peszcie 500, a w Wiedniu 470 razy z niesłychanem powodzeniem. Program zupełnie nowy Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp **40** centów.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem dnia 1 go lutego **sklep**

z wyrobami rymarsko-siodlarskiemi

przy ul. Karmelickiej, Nr. 17.

Polecam swoje wyroby z najlepszego gatunku rzemienia, jako to: **siodła i mundsztuki** specjalnie na konie PP. OFICERÓW, kompletne ubrania na konie zaprzęgowe, oraz podejmuję się wszelkich **reperacji i przeróbek**. Roboty wykonuję **pospiesznie i tanio.** Z poważaniem 138(5 10)

FRANZ KNOPP,

były zarządzający warsztatami rymarskiemi przy c. k. Artylerji polowej.

CENNIK
NASION RÓŻ I KRZEWÓW OZDOBNYCH

wysyła

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 54,

na żądanie Szan. Publiczności

gratis i franco.

Poleca wielki wybór **pięknych roślin**, oraz wyroby **wieńców, bukietów, koszyków** i t. p., według najnowszych żurnali **po cenach bardzo umiarkowanych.**

Podejmuje się urządzania **dekoracji, oraz innych robót** w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Rośliny moje i wyroby wyż wspomniane, odznaczane były **kilkakrotnie na pierwszorzędnych wystawach medalami.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

112(8-8) **J. TENGLER.**

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

KSIĘGARNIA
G. Gebetnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Avery Elroy M. dr. Pierwsze zasady fizyki, tłumaczył z angielskiego Wł. Kwietniewski	1.80
Chełmicki Z. ks. W Brazylji, notatki z podróży z illust. 2 t	4.80
Ćwirko Z. Po szczęście, kartka z pamiętnika	1 20
Didon O. Jezus Chrystus, w przekładzie J. E. ks. biskupa Kossowskiego. 2 duże tomy.	6.—
Encyklika o robotnikach Papieża Leona XIII.	– .40
Gawalewicz M. Ćma, materjały do powieści.	1.50
Kosiakiewicz W. Gąsiorkowski, powieść.	1.70
Krechowiecki A. Szary wilk, powieść historyczna	1.80
Leixner O. Wiek XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustracjami. Tom I,	4 20
Tomu II-go wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po 70 centów.	
Łukaszewicz M. W. ks. Strażnica, Ostrów i miasto Żerków, obrazek z dziejów przeszłości naszej.	3 60
Pawiński A. Ostatnia księżna mazowiecka, obrazek z dziejów XVI wieku.	1 20
Przybylski Z. Komedje jednoaktowe dla teatrów amatorskich.	1.20
Turgeniew J. Pierwsza miłość, powieść.	—.60
Wroński Hoene. Reforma absolutna przeto ostateczna wiedzy ludzkiej. (Reforma filozofji jako posady dopełnienia religji.)	3.

Katalogi książek wysyła księgarnia G. Gebetgnera i Spółki w Krakowie na życzenie bezpłatnie. 18(-?)

M A G A Z Y N

UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

1962(5-?) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(22-?)

Do sprzedania:

Zbaraż

klucz na Podolu Galicyjskiem. w powiecie Zbaraskim,

Czekary

dobra w powiecie Zbaraskim.

Górki ze Surową

dobra w powiecie Mieleckim

Objaśnień udziela i oferty przyjmuje pełnomocnik **Stefan Sękowski,** właściciel dóbr **Wojsław** poczta **Rzochów.** Pośrednictwo wykluczone. 184(3 3)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S. poste-restante,** poczta: **Ustrzyki-Solina.** 2(2-)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 10 (2?-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

Gdy mi potrzeba inserować 6(27?-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

CHŁOPIEC

w wieku około lat 14-tu z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleźć może miejsce jako

praktykant

w handlu win **A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul. Florjańska, Nr 3**

Zamiejscowi władający językiem niemieckim, mają pierwszeństwo. 200(1-3)

Świetne kwargle

187 **Ołomunieckie.** (2-?)

Paczka 5 kiłowa za zaliczką, do każdej stacji kosztuje 1 złr., 90 cnt. Koleją znacznie taniej. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Johann Zorn, Olmütz.

Realność

w środku rynku Kleparza położona, z dwoma oficynami nowemi, placem pod budowę, w miejscu dla handlu jedynem, jest każdego czasu do sprzedania. Kapitał 4 do 5000 złr. Wiadomość u właściciela na miejscu **Kleparz, Nr. 12.** 180(3 -6)

10 złr. dziennie

może każdy łatwo zarobić, kto się zajmie rozprzedażą effektów i losów na spłaty miesięcznie.

Adres: **„Budapester Bankverein Actien-Gesellschaft“, Budapest, Elisabethplatz, Nr. 19**

106 4-4)

Kamienica

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej, dwupiętrowa, przy nosząca **czystego dochodu 4000 złr.** rocznie, zaraz do sprzedania. 18(-)

Oferty przyjmuje kancelarja adwokata **Dra Krosińskiego we Lwowie,** przy ulicy Mickiewicza, Nr. 6.

Majątek ziemski,

w bardzo dobrej glebie, wzorowo zagospodarowany, około 500 morgów obszaru, w bliskości granicy z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość: **Róg Rynku i ulicy Grodzkiej Nr. 15, III. piętro, (na lewo).** 14(6-6)

Mąki z kości

parowane lub preparowane

kwasem siarkowym.

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, koscianej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(-2)

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S Mikuckiego** albo p **M Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refector“** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(7-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Prawdziwa

Eau de Cologne

firmy 155(3-17)

Johan Marja Farina, c. k. nadwornego dostawcy w Kolonji.

¼ tuzina większych flaszek złr. 2, cnt 50. ½ tuzina mniejszych złr. 2, cnt. 75. Dostanie we wszystkich aptekach, droguerjach i większych handlach, jakoteż w składzie głównego zastępcy na Austr. Węgr.

Feigla w Pradze.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(110-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Udzielam lekcyj

GRY NA FORTEPIANIE

jakoteż podejmuję się

grać do tańca w czasie zabaw karnawałowych (wieczorkach, kompletach, weselach)

tak na samym fortepianie, jak i z towarzyszeniem skrzypiec.

Interesowani zgłosić się raczą na ulicę Karmelicką l. 4. w podwórzu (dom p. Ungara).

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:	złr. ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1 —
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3 60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej.	— 20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)	
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	— 20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	— 50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt 1 (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	— 80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	— 60
— w oprawie	1 —

Wydania z roku 1891.

Jedna próba przko na każdego, że

„Zacherlin“

jest rzeczywiście najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkim owadom

ponieważ niszczy on, jak żaden inny środek, z nadzwyczajną siłą i szybkością „wszelkiego rodzaju“ robactwo aż do szczętu. Najlepiej używać go za pomocą nasadzonego na flaszkę rozpylacza Zacherlina.

Nie trzeba uważać Zacherlinu za jedno ze zwyczajnym proszkiem na owady, ponieważ Zacherlin jest zupełnie (wyłącznym) specjalnym środkiem, którego inaczej nigdy i nigdzie nie dostanie, jak tylko

we flaszkach, opatrzonych nazwiskiem J. Zacherl.

Kto więc zażąda Zacherlinu i dostanie gdzie zamiast niego proszku w papierze lub pudełku, zostaje z pewnością za każdym razem oszukanym. 1483(1 -12)

Składy praw. Zacherlinu w Krakowie jakoteż we wszystk. miast. Galicji znajdują się tylko tam, gdzie są we flaszkach wystawione.

35 lat powodzenia 1081(36-?)

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.

Zwraca się uwagę Szan. Pań gospodyń

na

WYRÓB
Suszonych Jarzyn Izdebnickich

Konserwy te są do nabycia w lepszych handlach

w puszkach szczelnie zamkniętych, lub też częściowo na wagę.

Jarzyny suszone są za granicą **bardzo rozpowszechnione,** u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane, ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.

Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolka zielona są bardzo smaczne a przytem nadto tanie, **bo na pięć osób wystarcza 100 gramów fasolki,** zaś **100 gramów Julienne wystarczają na dwanaście do piętnastu osób.**

Cena obu konserw 100 gr., kosztuje przy kupnie całej puszki 20 cnt.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej **przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gospodyni przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich suszonych jarzyn!** 135(6-10)

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.